Nr. 194. We Lwowie, Sobota dnia 17. Czerwca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na drugie półrocze lub na trzeci kwartał 1871.

Cena prenumeraty na *Gazetę Narodową* wraz z *Tygodnikiem Niedzielnym* z przesyłką pocztową:

rocznie	20	złr. —	ct.
półrocznie	10	„ —	„
kwartalnie	5	„ —	„
miesięcznie	1	„ 70	„

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza *Tygodnika niedzielnego* przy *Gazecie Narodowej* jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez *Tygodnika Niedzielnego*:

rocznie	15	złr. —	ct.
półrocznie	7	„ 50	„
kwartalnie	3	„ 75	„
miesięcznie	1	„ 30	„

Równocześnie z przedpłatą na *Gazetę Narodową* przysłać można przedpłatę:

Na *Chochlik*, tygodnik humorystyczny, ilustrowany, kwartalnie wraz z premią kwartalną 2 złr. 50 ct.

Na *Szczutka* rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 15. czerwca. Posiedzenie Izby poselskiej.) Deputowany Leeder złożył mandat poselski. Przy dyskusji nad budżetem ministerstwa handlu uchwalono rezolucję, wniesioną przez Mendego co do budowy górskiej kolei Salzburgskiej.

Wniesioną przez Pickerta rezolucję, wzywającą rząd do spiesznego przedłożenia projektu do ustawy, mającej unormować prawne stanowisko korporacyj rękodzielniczych i ciał naukowych przyjęto także, poczem uchwalono budżet ministerstwa handlu wedle wniosków wydziału. Rozprawę nad budżetem ministerstwa rolnictwa zaczęto.

Berlin 15. czerwca. Dziś zamkniętą została sesja rajchstagu niemieckiego. W mowie zamykającej podziękował cesarz za uchwalenie środków, mających ułagodzić rany, zadane ostatnią wojną i dla wynagrodzenia przywódzców; podniósł okoliczność, iż uregulowane zostały prawnopolityczne stosunki państwa niemieckiego, jakoteż finansowy stosunek państw związkowych do cesarstwa.

W dalszym ciągu swej mowy wyraża cesarz nadzieję, iż przez uwzględnianie właściwości i liberalność ustawodawstwa uda się utworzyć z Alzacji i Lotaryngii i wewnętrznie spójną z wielką ojczyzną dzielnicę. Mowa tronowa wskazuje na zawarty z Francją ostateczny pokój i na to, iż zamknięcie sesji rajchstagu przypada w chwili odbycia zwycięzkiej uroczystości tryumfalnej, do której świetności jakoteż i olbrzymiego rozwoju sił ojczyzny patrjotyczna ofiarność reprezentantów niemieckiego narodu znakomicie przyczyniła się. W końcu wyraża mowa tronowa na zasadzie nowopozawiązywanych stosunków Niemiec z wszystkiemi państwami zagranicznemi, nadzieję trwałego pokoju.

Paryż 15. czerwca. Manifest republikański lewicy, przez 81 członków podpisany, oskarża monarchiczne partje, o naruszenie umowy, zawartej w Bordeaux, iż kwestje polityczne mają być odroczone. W departamentach kolportują petycje o przywrócenie tradycyjnego rządu i wmięszanie się w sprawę włoską.

W manifeście wyrażono życzenie, aby wybory dały poznać prawdziwy sposób myślenia kraju; w końcu manifest oświadcza, iż republika jest jedynym rządem, który daje rękojmię pokoju, pracy i bezpieczeństwa.

Lwów d. 16. czerwca.

(Uchwała Wydziału budżetowego. — Dla *Dzien. Polskiego.* — Sprawy bieżące. — Propozycja ks. Stupnickiego na biskupstwo przemyskie. — Centraliści a delegacja.)

Już po wydaniu wczorajszego numeru otrzymaliśmy następujący telegram z Wiednia:

Wiedeń 16. czerwca. W Wydziale budżetowym austrjackiej delegacji, oświadczył wczoraj austrjacki minister finansów, dr. Holzgethan, iż nie jest w możności dać żądanych wyjaśnień co do pokrycia wydatków i niedoboru na rok 1872, dopokąd ustawa finansowa z r. 1871 i będące z nią w związku przedłożenia rządowe nie przejdą przez Radę państwa i nie otrzymają mocy prawnej. Po żywych rozprawach przyjęto jednogłośnie wniosek Lassera: „Wydział tak długo nie weźmie pod rozprawy budżetu wojskowego, dopokąd minister finansów nie da mu wyjaśnień co do finansowego położenia Austrji na rok 1872.“

Wydział budżetowy Izby niższej Rady państwa zupełnie pominął rządowy wniosek do ustawy o pokryciu niedoboru na r. 1871. Sprawozdawca, dr. Brestl, tłumaczył się, iż dopiero wtedy może być projekt wzięty pod rozprawy i uchwalony w Wydziale, gdy Izba uchwali budżet. Aż dotąd zawsze co roku Wydział wraz z budżetem wnosi do Izby i projekt, w jaki sposób niedobór z budżetowego wniosku Wydziału rezultujący, pokryty być ma. A nawet podobny projekt pokrycia niedoboru stanowi z budżetem pewną całość, i zupełna wiadomość treści jego wpływała zawsze na sąd o wniosku budżetowym i na kierunek rozpraw nad budżetem. Był to więc manewr centralistów, ażeby w razie, gdyby nawet Izba uchwaliła budżet, nie dać temu ministerstwu środków do pokrycia niedoboru.

Uchwała powyższa budżetowego Wydziału delegacji austrjackiej nagle zawiesza czynność tego Wydziału do nieoznaczonego czasu. Jestto nowa presja na rząd i koronę. Korona i rząd nie troszczyły się wiele uchwałami budżetowemi Wydziału austrjackiej delegacji, wiedząc naprzód, iż gdyby delegacja austrjacka bardzo okroiła budżet wojskowy, to przy wspólnem głosowaniu uchwały węgierskiej delegacji będą przyjęte, gdyż mniejszość anticentralistyczna w delegacji austrjackiej liczy do 25 głosów. Wydział więc użył, zdaje się, wybiegu, i będąc pewnym, iż wnioski jego przepadną przy wspólnem głosowaniu — odroczył czynność swoją na czas nieoznaczony, t. j. nie uchwala żadnych wniosków.

Z drugiej strony jednak uchwała podobna zniewolić może Wydział budżetowy Izby niższej Rady państwa i Izbę samą do spiesznego uchwalenia wniosku o pokryciu niedoboru, jeżeli nie chcą przeciwko sobie pobudzić Węgrów, prących do szybkiego zakończenia delegacyjnej sesji.

Na teraz ta uchwała nie wywoła jednak konfliktu. Skutkiem jedynym będzie, że delegacje o trzy lub cztery tygodnie przewleką swe czynności. A czy po uchwaleniu budżetu austrjackiego Izba uchwali sposób pokrycia lub nie, to minister finansów będzie w każdym razie mógł dać wyjaśnienia delegacji o finansowem położeniu Austrji, i delegacja będzie musiała przystąpić do obrad nad budżetem wspólnym. Konflikt może wybuchnąć dopiero wtedy, gdyby, nie mając już powodu żadnego, Wydział nie chciał przystępywać do obrad nad budżetem.

Zwrócić nam jednak potrzeba uwagę czytelników naszych, iż gdy centraliści Wydziału budżetowego Izby niższej Rady państwa weszli w rozprawy nad budżetem, chociaż nie było projektu pokrycia niedoboru, to ci sami centraliści w Wydziale delegacyjnym nie chcą wchodzić w rozbiór budżetu wspólnego dlatego, że niema projektu pokrycia niedoboru. Podczas gdy sprawozdawca dr. Brestl tłumaczył się z nieprzedłożenia projektu pokrycia niedoboru niemożliwością ułożenia tego projektu, dopokąd budżet nie będzie przyjęty, i stronnictwo jego to tłumaczenie aprobowało jako słuszne, to przeciwnie w delegacyjnym Wydziale ci sami panowie centraliści nie przyjmują i nie aprobują podobnego kubek w kubek tłumaczenia się ministra finansów.

Dziennikowi Polskiemu polecamy jako bardzo miłą lekturę wstępny artykuł w ostatnim, czwartkowym numerze *Tagespressy*. Poczyna się on od słów następujących:

„W naszym ostatnim artykule niedzielnym wykazaliśmy, że p. Herbst bynajmniej nie poniósł klęski, lecz owszem przedwczesnym adresem i niewczesnym wnioskiem odmówienia budżetu do tego jedynie mógł dążyć celu, aby program austrjacko-niemieckiej opinii publicznej — ugoda z Galicją i bezpośrednie wybory do Rady państwa — usunąć z porządku dziennego. Od osoby dobrze ze sprawą obeznanej otrzymujemy w tym względzie pismo, z którego podajemy tu ustępy.“

Pismo to datami dowodzi prawdziwości powyższego twierdzenia *Tagespressy*. Tak zatem widzimy, że Herbst, poza którym stoi cała lewica, systematycznie odrzuca ugodę z Galicją, i tak jej jak i reformie wyborczej wszelkie możliwe stawia przeszkody. Skrajna lewica zaś nie przystaje pod żadnym warunkiem na całą rezolucję. Tymczasem *Dziennik Polski* nie myśli przystać choćby na najdrobniejsze odstąpienie od całej rezolucji — tak przynajmniej ostatniemi czasy zapewnia — mimo to jednak nawołuje delegację i kraj, pod karą na zdrajców, aby trzymały z centralistami!

Los akademii słowieńskiej w Lublanie, jakiego doznała w Izbie posłów, nie obędzie się bez smutnych następstw także dla rządu, a to z powodu, że żaden z ministrów nie poparł wniosku dr. Costy, ani nawet dr. Jireczek. Fakt ten wywarł w prawem centrum niemiłe wrażenie i podobno ochłodził znacznie jego sympatje dla rządu. Szkoda, że przeciw wywodom Glasera nie przytoczono od ministerjum tych argumentów, które podaje *post festum* ministerjalny *Oest. Journal*. Dr. Glaser rzekł: „Powiadają wprawdzie: dlaczegożby w Austrji były niemożliwemi dwujęzykowe zakłady naukowe, skoro są możliwe za granicą? Ja znam tylko dwa takie zakłady: jeden w Zurychu i jeden w Belgii. Ale co możliwe jest gdzieindziej, to jeszcze niekoniecznie jest w Austrji możliwe— bo w innych krajach nie stawią sprawy języka nad sprawę przedmiotu, z kwestji językowej nie robią kwestji sposobu myślenia (patrjotyzmu), nie używają jej za dźwignię do reakcji religijnej i prawno-politycznej.“

Na to odpowiada *Oestrr. Journal*: „Ma słuszność dr. Glaser co do sprawy przedmiotu — ale zresztą się myli. Nietylko w Austrji robiono z kwestji językowej tendencyjną agitację polityczną, dźwignię w partykularnych sprawach religijnych i prawno-politycznych. I owszem, najnaturalniejsze ze wszystkich praw — prawo do języka macierzystego — wielką rolę w walkach stronnictw w urzędzie tam odgrywało, gdzie niem poniewierano. Właśnie mamy taki dowód na Belgii i tamtejszy ruch flamandzki był tak wybitnie językowym, narodowym (przeciw francuzkiemu), jak tylko być może, i długie lata górował nad wszelkiemi innemi sprawami Belgii, na wszystkich swoje piętno wyciskał. Teraz już to minęło — a dlaczego? Dlatego, że tam nie centralizują, tam nie poważają się natury tresować i w dyby zakuwać. Jedna i druga wzniosły się ponad antagonizmy wrodzone na wysokość wolności i równości ludzkiej. Tym sposobem utrzymano jedność, pokój i siłę.“

Urazę autonomistów do gabinetu zagłusza tylko oburzenie słuszne, jakie uchwała Izby wywołała dla większości centralistycznej. Jednomyślnie w pismach rozlega się okrzyk, do którego i my się przyłączamy: „Od tej Rady państwa nie można się spodziewać żadnego przejednania, żadnej ugody, żadnej słuszności. Kto się wda z nią w rokowania, ten wyjdzie i wyjść musi jak dr. Costa.“

W kołach centralistycznych, których organem jest *Stara Presse* widocznie przebija się chęć do paktowania z rządem. Powiada ona, że są powody do przypuszczania, iż rząd porzuca swe pierwotne wrogie dla konstytucji zamiary i zrobił zwrot ku stronnictwu wiernokonstytucyjnemu.

Dzienniki centralistyczne z całą żarliwością wznawiają na dane przez swych kolegów pragskich hasło, że ów posłany do Berlina *Schmerzensschrei* jest tylko podrobionym przez Czechów, którzy w niego ubrali jedną gazetę berlińską. Tymczasem *Berl. Allg. Corresp.* w dopisku wyraźnie powiada, że otrzymała ten akt z poważnej ręki — zna przeto osobę, która go wręczyła. Niechaj wymieni. Twierdzeń owego aktu pisma centralistyczne zresztą nie potępiają, nawet nie naganiają, a wydział pragskiego stowarzyszenia niemieckiego d. 13. b. m. jednogłośnie uchwalił, w dzień tryumfalnego wjazdu w Berlinie wysłać uroczystą gratulację dla berlińskiego komitetu festynowego na ręce naczelnego burmistrza Berlina. Zrobią to niezawodnie i inne stowarzyszenia austrjacko-niemieckie.

Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 14. b. m., które nam jest po części znane z telegramu, uchwalono rezolucję względem polepszenia bytu straży finansowej, dalej inną, wzywającą rząd, aby przyspieszył projekt do słusznej reformy podatku zarobkowego, dochodowego i domowego, i trzecią, żądającą, aby rząd w porozumieniu z rządem węgierskim w drodze ustawy zajął się reformą opodatkowania wyrobu wódki, cukru i wina, ku czemu ankieta ma być zwołaną.

Delegacja węgierska mogłaby do końca b. m. być ze swemi pracami gotową, tymczasem ze względu na delegację przedlitawską, której jeszcze do d. 13. b. m. nie wręczono przedłożeń, spodziewają się, że delegacje uporają się dopiero między 15. a 21. lipca. Minister wojny żąda teraz o 5 milionów więcej jak na rok 1871. Delegacja węgierska większą połowę tego żądania uważa za usprawiedliwioną, podczas gdy centraliści delegacji przedlitawskiej grożą niepozwoleniem nawet tego, co na r. b. pozwolili. Zatarg ten skończy się oczywiście znowu zwycięztwem Węgrów — a gniewem centralistów do Polaków i autonomistów.

Według *Nowej Pressy*, Rada państwa będzie w połowie lipca odroczoną; według innych pism, sejmy zbiorą się w początkach sierpnia.

W kołach kapitulnych i rządowych obiega wiadomość, że już z całą pewnością odeszła z Wiednia do Rzymu propozycja ks. kanonika Stupnickiego na przemyską katedrę biskupią gr. kat.

Program Wersalczyków.

Powstanie paryzkie przytłumiono, a Favre daje wiedzieć o tem dyplomacji za pośrednictwem okólnika, wystosowanego do reprezentantów Francji przy dworach zagranicznych. Wyraża on w nim radość Wersalczyków z czynów niby to heroicznych armii francuzkiej, chce dowieść, iż zwycięztwo jej przyniosło zasługę całej

---

Listy Juniusa.

V.

That is the question.

Nie jest rzeczą bezpieczną, zbyt długo pisać o jednym przedmiocie, bo nadchodzi zawsze chwila, w której czytelnik znuży się wreszcie rozprawami choćby nad najważniejszą kwestją, zwłaszcza gdy ona jest dosyć subtelną i zaledwie się rodzącą. Dlatego postanowiłem dziś skończyć te moje pogadanki, aby nie uledz owemu losowi. Jednę tylko pozwólcie jeszcze poruszyć stronę kwestji. Przepatrzyłem już stosunek młodzieży do rodziny, szkoły i literatury, jeszcze pragnę rzucić parę uwag o jej stosunku do życia towarzyskiego.

Zdaje mi się, że jak w ogóle u nas zatracono miarę na dokładne określenie granic społecznych, tak szczególnie w życiu towarzyskiem zapomniano najbardziej kto w niem może i powinien brać czynny udział bez własnej szkody. Jak są pewne chwile w życiu społeczeństwa, w których pogodne, rozpaplane życie salonów i promenad dla wyższych przyczyn umilka, tak w ogóle i człowiek nie od kolebki przeznaczonym jest na to, aby brał udział w życiu towarzyskiem pokolenia dojrzałego. Toż jest właśnie bardzo trudnem, ale zarówno ważnem znalezieniem właściwych kryterjów na to, jak długo młody człowiek ma milczeć, a kiedy może już i powinien wejść w towarzystwo. Boć towarzystwo od pierwszego weń wstąpienia osnuwa nas nierozwikłaną plątaniną stosunków i obowiązków, zawiłych położeń i trudnych wymagań, że już potrzeba trwałego gruntu w charakterze, sercu i umyśle młodego człowieka, aby po tej wieloramiennej Scylli i Charybdzie bez obawy mógł płynąć. Otóż to jest, o czem chcę dziś mówić. Nasza młodzież wstępuje na zbyt wcześnie w tak zwany świat towarzyski, przez co wyradza w sobie poczucie dojrzałości, w chwili, gdy zaledwo jej dojrzewanie umysłowe się rozpoczyna. Tak fałszywy już w zarodzie stosunek wykrzywia rozpoczętą pracę wychowania i wyrządza moralną szkodę młodemu charakterowi, sercu i umysłowi. Postaram się to wszystko dowieść.

Jest faktem ciągle stwierdzanym, że młody człowiek zaledwie przebywszy studja gimnazjalne i wszedłszy na uniwersytet uważa swój zawód nowy za rodzaj synekury, przeznaczonej na to, aby go wprowadzić w „świat.“ Akademia (rozumiem ten wyraz *in abstracto!*) stała się dziś listem rekomendacyjnym do salonu i przybrała na się patryarchalny frak i krawat owych poczciwych wujaszków, którzy jak mówią tradycje rodzinne, nieśmiałych wyrostków na posadzkę salonów niegdyś wprowadzali. Dziś młodzieniaszek wstępujący na akademię nie mówi już sobie: „teraz będę się uczył!“ ale raczej określa przyszły swój żywot akademicki w następującej ekspektoracji programowej: „teraz wejdę w świat, będę tańczył i zadawał szyku!“

Uczyć się więc będzie taki „młody człowiek“ dopiero naciśnięty potrzebą egzaminów, ale „bywać w świecie,“ „odtańczać panny“ i „frapować szykiem“ rozpoczyna już z pierwszą chwilą wstąpienia na akademię. Nic pocieszniejszego, jak widok w karnawale kilku takich chłopczyków, którzy przed pół rokiem zaledwie powstali z ław gimnazjalnych, jak to się upaja nieznanemi sobie dotychczas rozkoszami balowej sali, jak przesadza nawzajem w mistrzowskiej bladze, jak unosi się nad pozyskanemi tryumfami i ogólnem uznaniem swego szyku, jak to wywodzi na wierzch do uprzykrzenia wszystkie swe reminiscencje balowe: „Dziś tańczę u A., wczoraj tańczyłem u B., we czwartek tańczę u C., a zeszłej soboty tańczyłem u D.“ itd. To im tak płynie z ust rozpłomienionych gorączką zachwytu, że tracą częstokroć sami kryterjum sądu, gdzie leży ów mistyczny gran prawdy, a gdzie się zaczynają oceany wyobraźni i błagi. Taki młodzieniec odbywa równie głębokie studja nad zawiązaniem wizytowego krawatu, jak inni nad „krytyką rozumu“ Kanta. I to jest naturalnem.

Konwencjonalne stosunki życia wytworzyły tyle form i wymogów, które mimo swej czczości gwałtownie domagają się wykonania. Jeżeli raz młody człowiek zabłąka się w ten labirynt form i konwenansów, będących koniecznym wyrazem życia towarzyskiego, to niepodobna odeń wymagać, aby się przed ich dokładnem spełnieniem uchylał. Bo to już nie jest szkoła wychowania, to już życie! a życie surowe, nieubłagane w swej logice, ścisłe w swoich formach, jakkolwiek tak często lekkie w swojej treści. Tu żadna połowiczność nie wystarczy. Należy sobie powiedzieć: wykształcę pierwej głowę i serce, nabiorę hartu woli i siły charakteru, nauczę się pojmować życie w jego najgłębszych przejawach, a wtedy już mi nie zaszkodzi jego lekkość, jego pozór wytworny a błahy, słowem wszelka jego strona odwrotna. Ale jeźli ta dialektyka w daje nam się za żmudną, ha! to dobrze! to wchodźmy już do salonów w ośmnastym roku życia, nauczmy się łatwych frazesów, kilku uniesień powierzchownych—i „zadawajmy szyku“. Za wczesne to wejście w mętny wir życia towarzyskiego nie znicestwia nas moralnie, ani charakteru nie podli, tak twierdzić byłoby śmiesznym pesymizmem, ale jeźli ten miękki jeszcze, subtelny umysł wstrząsa nazbyt silnemi wrażeniami, jeźli roztacza przed nim tęczę złudzeń i odstręcza go od poważnej szkoły życia, która jest szkołą charakteru—to sądzę, że na początek dosyć! Biorę przykład. Przedstawmy sobie młodego człowieka uczącego się myśleć i zastanawiać, wyobrażającego sobie, że ten świat cały, jest wcieleniem idealnego prawie rozumu i charakteru; taki młody człowiek patrzący na świat może za błękitnie ale wzniośle, będzie się starał dostroić swój umysł i charakter do wyżyny moralnej, na jakiej świat w jego rozumieniu stoi. On myśląc, że świat umie tylko czuć i myśleć na wielką skalę, zapragnie i swej też duszy nadać ów nastrój równie poważny i równie podniosły, będzie gotował się do życia jak do święceń kupłańskich, a w tem to życie pojawi się nagle przed nim, jak baleryna w poetycznej gazie, miękkie i zniewieściałe, powierzchowne i znudzone, pełne form a ubogie treścią, bezładne jak improwizacja, i mętne, jak symfonia lichej orkiestry — słowem pojawi się przed nim życie naszych salonów. Jak to? a gdzież on ma podzieć te wszystkie swych zastanowień i nauk rezultaty? on chciałby nimi zabłysnąć, ale cóż? kiedy tu błyszczy się zupełnie czemś innem. Tu erudycję i myśl poważną by wyśmiano. Taki więc szlachetny a niedoświadczony młody człowiek ujrzy się nagle strącony z idealnej ścieżki swoich marzeń w przepaść rzeczywistości. Ambicja jego, aby się nie zgubić w salonie, każe mu powoli wyrzekać się wzniosłych poglądów, każe mu się zastosować do natury towarzyskich stosunków — i to tak prędko, że go już słyszysz nie długo ironizującego własny swój dawny pogląd. A wiecie zkąd to poszło? W młodym człowieku grunt moralny nie był dosyć już silnym, pojęcia były jeszcze mgliste i tak uległ wpływowi świata, on, który może mógł nagiąć świat ku sobie. Szkoda go, bo miał duszę szlachetną. Teraz już będzie tylko „człowiekiem z tombaku.“

Obrazy życia wywierają tem wpływ ogromny, że są właśnie „życiem,“ podczas gdy każda myśl jest abstrakcją, a każda książka zadrukowanym papierem. Dlatego w starciu życia z myślą, to pierwsze najczęściej zwycięża. Otóż pytanie, czy młody człowiek (a mówię tu zawsze o bardzo młodych ludziach!) rzucony w odmęt życia, będzie miał tyle zwycięztwa nad bezwładną naturą, aby powrócił z czasem do myśli i do książki? I oto jak tam się złamał charakter, tak tu się umysł zgruchotał. A serce? Walke serc młodych, gorących, a niedoświadczonych, z rzeczywistością, z życiem, ze światem form, czytajcie kreślone ręką Georges Sanda, Feuilleta, ja tylko przywiodę tu ostatni rezultat psychiczny, że i serca przesiedlone zbyt wcześnie na grunt salonu, tracą idealność swych wzruszeń i przesiąkają zbyt wcześnie cyniczną prozą.

To com tu powiedział, wszystko się odnosi do najmłodszego pokolenia tej młodzieży akademickiej, bo że starsza młodzież jest niezbędnym żywiołem życia towarzyskiego, to naturalne. To pole działania dla rozsądnych ojców naszych rodzin, którzy dobierając między młodzicżą ozdób do swego salonu, powinni w sumieniu dobrze rozważyć, czy nie zaszkodzą tej młodzieży, którą w dom swój prowadzą. Młodzieży starszej i dojrzalszej wszakze jest tak wiele, tylko najmłodszych, najmłodszych jeszcze choćby na lat kilka pozostawcie w spokoju. Jest w życiu młodego człowieka okres, w którym jak najmniej powinien się pokazywać w salonie. Jestto ten okres przejścia, w którem przestaje być dzieckiem, a nie jest jeszcze młodzieńcem. Może się wam to wszystko wyda paradoksem, ale pomyślcie tylko nad tem dłużej, a przyznacie mi zupełną słuszność.

* * *

I tak dobiegłem do kresu mego założenia.

Czasem się pisze ze silnem przekonaniem, że słowa pójdą na wiatr. A mimo tego się pisze. Bo też jest wielka rozkosz w poczuciu spełnionego obowiązku. Tylko was proszę, nie myślcie, że tu kiedy mówiłem o osobach. Ja zawsze miałem rzecz na oku. A nawet dając przykłady, wahałem się nie raz; ale mi wtedy szły na pamięć słowa Ulryka Huttena: „*Wahrheit ist ein grosses Ding, stark vor allen.*“

ludzkości. Przeważnie jednak minister spraw zagranicznych w swym okólniku, którego z powodu zbytniej rozciągłości, nie podajemy w dosłownem brzmieniu, stara się odszukać przyczyny nieszczęść Francji, a w skutek tego i wynaleźć środki zaradcze przeciwko złemu. Można więc z tego sądzić, iż okólnik jest jakoby ujęciem przyszłych zamiarów rządu wersalskiego, jest jego programem politycznym na przyszłość. W istocie jednak jest on tylko obroną winnego, który czując ciężącą na nim odpowiedzialność, stara się zjednać dla siebie pobłażliwość w sądzie.

Pan Favre wypowiadając opinie rządu Thiersa, dowodzi swem okólnikiem, iż mimo ciężkich prób i przykrych przejść, nic nie zdobył z boleśnego doświadczenia, i że jak dawniej tak i obecnie tylko pięknym frazesem, elastyczną ślizgawicą słów, chce zjednać uznanie dla swych czynów.

W pierwszej części okólnika minister spraw zagranicznych jest tymże samym przeciwnikiem lewicy ciała prawodawczego, co zawsze w systematycznej względem rządów Bonapartego stał opozycji. Zdaniem p. Favra nieszczęściom Francji winien jedynie rząd Napoleona, który zdemoralizował naród, schlebiał namiętnościom ludu, gromadził masy rzemieślników w stolicy. Tu jednak już członek ligi wolności i pokoju najzupełniej zapomina o swej przeszłości a z obrońcy staje się oskarzycielem. Internationale jest dziś głównym przedmiotem jego wzgardy—cudzoziemcy wchodzący w skład tego towarzystwa spowodowali klęski Francji, oni są sprawcami jedynymi zbrodniczych czynów, przed nimi więc stara się minister francuzki ostrzedz rządy europejskie, zachęcić je do tępienia grożącego z tego powodu zła.

Przed dwoma laty deputowany Favre bronił przed sądami Bonapartego klasę wyrobniczą i „Stowarzyszenie międzynarodowe," obecnie zaś minister spraw zagranicznych, staje jako oskarzyciel. Program cały wreszcie rządu wersalskiego ogranicza się na potrzebie niweczenia knowań „międzynarodowych," zdaje się utwierdzać konieczność prześladowania sprawców nieszczęść paryzkich, po za tem jednakże nie przedstawia żadnej myśli nowej, nie wskazuje drogi mogącej zapewnić dzieło odrodzenia się Francji.

Dokument przez nas rozbierany smutne rzuca światło na przywódców dzisiejszych nieszczęśliwej Francji, jest on dowodem, iż w gronie obecnych dygnitarzy państwa, nie ma osoby coby pojmowała doniosłość potrzeb. Nie tracenia choćby najwinniejszych, nie wysyłki do Kajenny mogą dać pewność społeczności francuzkiej regularnego rozwoju, bo środki te nie raz już starano się stosować w praktyce, a były one zawsze bezskuteczne, ale trzeba dalej szukać przyczyn zła i w zasadzie je podciąć. Pospiech tu jest tem potrzebniejszym, że nieprzyjaciel jeszcze na karku a zdala już dolatuje odgłos nowej walki domowej. Temu jednak zadaniu bezsprzecznie nie sprostają już dzisiejsi przywódcy, zbyt oni bowiem zużyci, zbyt splugawieni przez swe czyny, aby mogli już być użytecznymi. Potrzeba więc ludzi nowych, aby podupadłej Francji dawny blask przywrócić zdołali.

Głosy z kraju.

Jeszcze o obsadzeniu biskupstwa gr. k. w Przemyślu.

*Z pod Sambora *).*

Teraz toczą się na serjo w najwyższych sferach rokowania o obsadzenie gr. k. biskupstwa przemyskiego, a oczekujemy codzień ostatecznego rozstrzygnięcia; więc spodziewaliśmy się, iż dziennikarstwo ruskie wystąpi już raz stanowczo ze swoimi kandydatami tak, jak należałoby organom, na straży praw cerkiewnych i narodowych stojącym. A możnaby powziąć wiadomość, kogo sobie rzeczona djecezja życzy na to wpływowe stanowisko!

Ale jakoś tu względnych wieści doczekać się trudno! Czy zamilkła w sprawie tej publiczna opinia? Czy nie ma na Rusi halickiej mężów, którzyby posiadali tyle uczciwości i odwagi, aby w czasopismach swych tu odnoszące się objawić zdania i być tłumaczami życzeń narodu? Tak źle nie jest! Mamy dowody, iż ludzie, i to zaszczytnie znani, pisali i piszą w tym przedmiocie; ale gazety krajowe ruskie z przyczyn niepojętych i pojętych zatrzymują w tym kierunku milczenie, decymują, nawet całkowicie przeistaczają nadesłane artykuły, albo przebąkną jak *Słowo* Nr. 41: „Kto budet władykoju w Peremysły ot wopros dla Polszczy? I dyplomaty jeja spysujut po tomu powodu dłynnyi noty w dziennikach, delegaty jeja szturmujut p. Grocholskoho, i jeho kolegow, predstawlaja, jak spasytelnym byłby dla russkich owec pastyr w rodi o. Stupnickoho." Komuże chciałoby *Słowo* dać pastorał? Posłuchajcie! „Episkop — tylko tohda wstrityt dowiryje u hałycko-russkoho nasełenija, kohda jeho dijstwija okażutsia nesohłasnymy so rozczetamy worohow."

*) Z całą serdecznością przyjmiemy artykuły, o których szan. korespondent wspomina. Przedewszystkiem o funduszu wdów i sierót po kapłanach; p. r.

Co to za ród haniebny, o którym wspomina redakcja? czy zastanowiła się nad temi słowy, w świat je puszczając? Czem tak godny dygnitarz sprzeniewierzył się? Zkąd dowody, iż tenże będzie działał w porozumieniu z wrogami Rusi na jej zgubę? O, co za stoicyzm! Cóż przewinił ten człowiek nieskazitelnej sławy, ten mąż apostolski! Tak się dzieje! J. K. Szaszkiewicz nie potrzebywałby posełać swcich objaśnień aż do gazety „*Czas*„; albowiem swoje dziennikarstwo powinno było już dawno w świetle prawdziwem przedstawić tak zacnego, poważnego, wysokie stanowisko zajmującego prałata! Nie odważyłyby się cudzoziemskie czasopisma ohydzić najgodniejszych naszych przodowych ludzi, albo przynajmniej nie miałyby ich złośliwe artykuły tej doniosłości, gdyby ruskie gazety występywały zawsze w ich obronie! Patrzcie, jak piękny przykład dają nam tu polskie dzienniki!

Jeżeli zostawać będzie dziennikarstwo nasze w ważnych przedmiotach w milczeniu, do aktów składać objawy swych publicystów, albo na swe kopyto przerabiać ich utwory, to zostanie w stagnacji, a ci odciągną się z pola działań do bezczynności, albo występywać mnszą w obcych gazetach, lnb tworzyć stronnictwa. A cóż na to powiedzą dobrzy ludzie? Czy to rzecz honorowa? Posłuchajcie!

W nr. 42 *Słowa* pod tyt.: „Ot Sambora. Obsażenije prestoła władycznoho w Peremysły", korespondent mówi: że mamy wielu i to godnych kandydatów na tę posadę i ich wymienia. Dalej wspomina, że jak dzienniki obce głoszą, trzech z nich ma największą nadzieję, a to: 1. Ks. kanonik przemyski Szaszkiewicz, 2. ks. kanonik lwowski Stupnicki. 3. ks. prof. Sembratowicz. To było zdanie dzienników, nie korespondenta — ale „*Słowo*" robi przemianę: wyrzuca z tego terna ks. Stupnickiego, a wkłada ks. kan. lwow. Malinowskiego. To się notuje nie dlatego, ażeby ubliżyć godności i zasługom ks. Malinowskiego, ale dla sprostowania korespondencji. Korespondent następnie dał swoje zdanie pisząc najzaszczytniej o pomienionych trzech mężach i dodaje: „Gdy jednak nadchodzą wieści ze stolicy pewne, że wkrótce ma być już mianowany ks. Stupnicki biskupem, to się o nim teraz pomówi, a później z kolei o wszystkich." — Tu następywało najzaletniejsze świadectwo dla ks. Stupnickiego. *Słowo* zaś to opuściło i wydrukowało co następuje: „No meży tem, koły prywatnyj, chotiaj nepewnyi, iz prestołnoho horoda dochodiat teper wisty, szczo po wsej wirojatnosty wysokoprepodobnyj kryłoszanyn Stupnickij na sych dniach maje ostaty władykoju peremyslskim. Jak i zasłużen jest onyj muż w metropołyczoj archieparchji, no wse taki ne możem powiryty toi wisty, puszczennoj imienno polskimy gazetamy w cilach tendencyjnych, szczoby osporyty Rusynam prawo izbyrania władyk po swojemu serdcu." — Notabene: I kandydatów położyło *Słowo* podług gustu. — Na dziś dosyć! Podaję to bez komentarza!

Jeden w imieniu wielu Rusinów.

Przegląd polityczny.

Sejm prowincjonalny poznański, zwołany został na dzień 20. czerwca. Marszałkiem jego mianowany hr. Schulenburg, dziedzic Wielenia, a wicemarszałkiem hr. Poniński z Wrześni; komisarzem zaś rządowym naczelny prezydent księstwa, hr. Königsmark.

W *Kraju* czytamy następujące wezwanie: „W tych dniach przejechało przez Kraków dwóch emigrantów (powstańców z 1863 roku), wracających za pozwoleniem rządu moskiewskiego z Francji na Wołyń, jeden otrzymał nawet rządową zaliczkę na drogę. Według ich opowiadań wróciło równocześnie kilku emigrantów do Królestwa, i dużo ich stara się o pozwolenie bezkarnego powrotu, bo nędza okropna i zarobku nie ma żadnego, gdyż we Francji obecnie pod naciskiem gotującej się reakcji, Polaków odpychają, i rozpacz pomiędzy nimi się szerzy; z czego Moskwa skrzętnie korzysta, i przez ajentów myśl powrotu rozszerza, a mianowicie polują ajenci moskiewscy na inżynierów i wykształconych wojskowych.

Gdyby był ułatwiony dla wychodźtwa pobyt w Galicji, wtedy Austrja zyskałaby usługi wielu ludzi zdolnych, i byliby oni ocaleni dla narodu, gdy teraz z nędzy zmuszeni są przyjmować służbę u rządu moskiewskiego, lub zdawać się na łaskę.

Wzywamy delegację galicyjską i cały kraj ponownie do zajęcia się tą sprawą, a to tem bardziej, gdy namiestnictwo lwowskie systematycznie utrudnia osiedlanie się w Galicji każdego wykształconego emigranta."

Przypominamy *Krajowi*, że reprezentacje miasta Krakowa i powiatu nie przystąpiły jeszcze do poparcia petycji Bocheńskiej, miejscowe dziennikarstwo winno starać się to przyspieszyć.

W angielskiej Izbie wyższej Russell zaleca odrzucenie traktatu washingtońskiego, jeżeli postanowienia jego nie będą się opierały na ustawach obowiązujących od czasu wojny domowej w Ameryce. Obstaje on przytem, że Anglia nie może potępiać wywozu broni w r. 1871, na który pozwoliła podczas wojny francusko-pruskiej. Pożądanem jest utrzymywać stosunki przyjacielskie z Ameryką; Russel jednak uważa traktat za niebezpieczny precedens. Anglia poczyniła w traktacie tym wszelkie ustępstwa, ale traktat ten nie utrzymuje powagi Anglii i jest oznaką upadku.

Z Hiszpanii donoszą o zabiegach Bourbonów celem przyprowadzenia do skutku fuzji rozmaitych gałęzi tej rodziny. Królowa Izabela miałaby w imieniu swego syna kierować połączonemi stronnictwami bourbońskiemi, któreby uznały księcia Alfonsa jako naczelnika legitymistów, podczas gdy Don Carlos byłby całkiem wykluczony, jako niezdolny. Książę Montpensier objąłby rejencją aż do pełnoletności ks. Asturji. Wątpić należy, by plan ten mógł się udać.

Posłowie wszystkich państw oświadczyli rządowi włoskiemu, że ustawy gwarancyjne dla papieża uznają ich rządy za zupełnie dostateczne.

Otwarto subskrypcję na pomnik w Rzymie dla Cavoura. W 48 godzinach złożył lud potrzebną sumę.

Zamianowani zostali posłami Grecji: Trikupis w Konstantynopolu, Rangabe w Paryżu, Jan Delijannis w Berlinie, Buduris w Petersburgu, Ipsilanti pozostaje w Wiedniu.

Z świeżo wydanego zbiorowego czasopisma statystyczno wojennego, podajemy bardzo ciekawe szczegóły o stanie armii moskiewskiej. Cała armia regularna składa się z 852 batalionów, 281 szwadronów jazdy i 1.422 dział, — co razem wzięte tworzy: 1) W czasie pokoju 33.403 oficerów i 732.829 żołnierzy; 2) w czasie wojennym 39.380 oficerów i 1,173.879 żołnierzy.

Różnica pomiędzy stopą pokojową i wojenną armii moskiewskiej wynosi 440.000 żołnierzy i takowa w razie potrzeby może być uzupełnioną urlopnikami. Żołnierzy uwolnionych za urlopem liczono do 1. stycznia 1869 roku więcej 505 tysięcy, zatem w wojskach zapasowych nadwyżka wynosi 60 tysięcy ludzi. Na każdy tysiąc żołnierzy przypada 37 oficerów. W ostatnich czasach znacznie zmniejszono liczbę kawalerji, za to powiększono liczbę artylerzystów i inżynierów. Obecnie więc na tysiąc ludzi wypada 797 żołnierzy pieszych, 77 kawalerzystów, 101 artylerzystów i 25 inżynierów. Liczba oficerów z każdym rokiem znacznie się zmniejsza, bo coraz mniej dobrowolnie zaciągających się do wojska w średniem przecięciu corocznie oficerów występuje z armii o 650 osób więcej, jak wstępuje. W ostatnich 11 latach przybyło do armii o 242.000 żołnierzy więcej, jak wydaliło się.

Cesarz brazylijski z żoną przybył do Lizbony, zkąd wyjeżdża do Madrytu. W Berlinie spodziewają się króla greckiego, ma on zabawić przez czas dłuższy w Ems. Zaraz po uroczystości tryumfalnego wchodu do Berlina armii niemieckiej, cesarz Wilhelm wyjeżdża również do Ems, aby odwidzić swego druha, Aleksandra. *Lloyd* peszteński zaś utrzymuje, że poseł moskiewski w Wiedniu powołanym został także do Ems przez cara, a to w tym celu, aby ułatwić zjazd cesarza austrjackiego z władcą Moskwy.

Francja.

Sprawą wielkiej wagi, zajmującą dziś wszystkie umysły we Francji, tak łatwo umiejące przerzucać się z jednego przedmiotu na drugi, jest sprawa uzupełniających wyborów, naznaczonych na dzień 2. lipca. Wszystkie stronnictwa zabierają się do jak najgorętszej agitacji przedwyborczej; rezultat tych wyborów musi wpłynąć stanowczo na wzajemny, mało określony dotąd dzisiejszy stosunek stronnictw we Francji.

Istotnie, czy można wiedzieć, czego chce dzisiaj Francja? Czy rzeczypospolitej z Thiersem, czy z Gambettą? czy monarchii z Burbonem, czy z Orleanem? czy wreszcie cesarstwa ze starym lub młodym Napoleonem? Dzisiejsze Zgromadzenie narodowe wybrane pospiesznie, do wyłącznego celu, który już dziś osiągnięty, to jest do zawarcia pokoju, pod wpływem wyłącznego usposobienia, to jest wyłącznie pod wpływem chęci pozbycia się jakimkolwiek kosztem pieniężnym i terytorjalnym wroga z kraju, to Zgromadzenie nie może dziś reprezentować usposobienia, chęci i życzeń kraju. Jest to Zgromadzenie wersalskie więcej, niż narodowe.

Dlatego też uzupełniające wybory mają to wielkie znaczenie, że dadzą wskazówkę obecnego usposobienia Francji. Stronnictwo, któremu przyjdą w pomoc te wybory w sposób stanowczy, będzie miało rozstrzygającą siłę przy ustaleniu formy rządu we Francji.

W Paryżu dziennikarstwo pracuje nad utworzeniem syndykatu, któryby przeprowadził pewną jednomyślność przy wyborach.

„Obiega pogłoska, piszą z Paryża do *Iudp. Belge*, że stronnictwo najbardziej postępowe pragnie przeprowadzić przy wyborach kandydatów p. Rocheforta, aby go tym sposobem uwolnić od kary śmierci. Czyż potrzeba jednak dodawać, pisze korespondent, że los p. Rocheforta pierwej będzie rozstrzygnięty, niż się utworzy lista wyborcza."

Na prowincji bonapartyści ruszają się żwawo; mówią nietylko o kandydaturach pp. Rouher, de Forcade la Roquette i Hausmanna (ten ostatni w Bordeaux) ale równie pp, Jerome David, Drévlle, Granier de Cassagnac i Magne, mają stawać jako kandydaci.

Gambetta, który przestał być członkiem reprezentacji narodowej, obrany z pewnością będzie w departamentach; w każdym razie w Paryżu ma szanse zapewnione.

Jenerał Trochu nie przestaje odegrywać komicznej roli w Zgromadzeniu narodowem. W sprawozdaniu ze swojej działalności, które poniżej w streszczeniu podajemy, prawi pobożny jenerał o szaleństwie, które miało honor ocalić, a zaraz potem o nadziejach pomocy Ameryki, Anglii i Włoch. Jenerał Trochu, oblężony w Paryżu, miał jeszcze nadzieję pomocy Ameryki, Anglii i Włoch!

„W skutek wniosku, donosi telegram wersalski z 13. czerwca, aby członkowie rządu obrony narodowej zdali sprawę ze swojej działalności, jenerał Trochu wymienia przyczyny upadku armii, która w sierpniu roku zeszłego nie była przygotowana. Trochu mówi, że był jedynym jenerałem w Paryżu, który uznał znaczenie oblężenia Paryża, i ostrzegał cesarza w liście, dowodząc w nim, że wszystkie inne wypadki są uboczne, a tylko armia posiłkowa, pod Paryżem zgromadzona, jedynem byłaby zbawieniem. Żądał on odwołania armii Bazaina. Względy polityczne przeszkodziły jednak spełnieniu tego już rozpoczętego kroku. Kiedy ten chybił, Paryż znalazł się zagrożonym. Trochu był obecny na naradzie dnia 17. sierpnia w Chalons, na której obecni byli cesarz, Mac-Mahon, książę Napoleon i wiele innych osób. Szło tam o to, aby cesarz złożył dowództwo albo rządy. Ponieważ cesarz znowu chciał objąć rządy, sprawowane przez rejencję, przeto Trochu podjął się z tytułem gubernatora Paryża, przygotować powrót cesarza do Paryża pod wyraźnym warunkiem, aby armia Mac-Mahona zwróciła się ku Paryżowi, jako armia posiłkowa. Cesarzowa, będąc podejrzliwą, sprzeciwiła się formalnie powrotowi cesarza. Palikao (jen. Montauban), który nie chciał, aby armia Bazaina przyszła do Paryża, źle przyjął jenerała Trochu. Palikao owszem postanowił na nieszczęście wysłać wszystkie siły, jakiemi mógł rozporządzać, do Verdun i Metz.

Następnie Trochu przedstawia, iż od 18. sierpnia do 4. września był przedmiotem nieufności, i że istotnie nie otrzymał dowództwa w Paryżu. Następnie przypomina wypadki 4. września, opowiada, w jaki sposób powstał rząd tymczasowy, w którym on przyjął rolę prezesa, i dodaje, że zapytany pod koniec września od kolegów swoich, wyraził przekonanie, iż Paryż może być pokonany. Gdy nie było armii na odsiecz, przeto opór był szaleństwem. heroizmu, ale potrzeba go było dla ocalenia honoru Francji. Mówi Trochu, że mimo tego żywił nadzieję pomocy ze strony Ameryki, Anglii i Włoch. Następnie natrąca o gorzkim przebiegu swojego zawodu przy końcu życia, i odpiera czynione sobie zarzuty. Przypomina niedostateczność przygotowań; warownie nie były urządzone, aby nowej artylerji oprzeć się zdołały, nie było wcale przygotowanego uzbrojenia, a bardzo mało żołnierzy. Nawet po obsadzeniu Paryża, największą trudnością było dla niego przekonać o możności oblegania miasta. Aż do bitwy pod Chatillon upłynęło 6 tygodni, których użyto na tworzenie gwardji narodowej w Paryżu. Czasu tego użyli Prusacy do robót, które stały się niezdobytemi. Trochu nazywa te roboty najstraszliwszemi, jakie kiedykolwiek widziano, i świadczy, że żołnierze improwizowani po okropnych natężeniach, nie mogli wyjść po za pierwszą linię.

Zgromadzenie narodowe postanawia wysłuchać w dniu jutrzejszym końca mowy Trochu.

Na tem samem posiedzeniu Zgromadzenia podano wniosek o mianowaniu komisji dla rozpoznania czynów rządu „obrony narodowej." Deput. Logeril uzasadniał swój wniosek, i powiedział, że stawiając go miał na celu honor kraju. Lepére bronił również śledztwa, będąc przekonanym, że zapewni świetne usprawiedliwienie Gambetty.

Billioray nie został wcale rozstrzelany, ale znajduje się, jako więzień w Wersalu. Zamiast Billioraya zastrzelono kogo innego, podobnego tylko do niego. Rzecz się tak miała: Na Avenue Bourdonnaye 26. maja o 2 popołudniu dziki tłum otoczył pewnego porządnie odzianego mężczyznę i zaczął wołać: „To Billioray z Komuny!" Patrol 6. pułku liniowego aresztuje mniemanego Billioraya. Tłum idzie za nim i wyje: „to Billioray!" Nieszczęśliwy protestuje; głos jego zagłuszają. Oficer prowadzący patrol uwierzył tłumowi i nakazuje egzekucję. „Przysięgam wam — powiada człowiek — że nie jestem Billioray; jestem Constant. Mieszkam niedaleko Gros Caillou; idźcie tam i zapytajcie sąsiadów:" „Kłamie tchórz," wyją tłumy, „jesteśmy pewni swego." Oficer daje rozkaz aby go rozstrzelać. Związano go, ponieważ się bronił rozpaczliwie i zaraz w pobliżu rozstrzelano. Dziś, kiedy się znalazł prawdziwy Billioray, prawda wyszła na jaw. Podobnych *qui pro quo* śmiertelnych było bardzo wiele.

Wielu federalistów znajduje się jeszcze w kanałach, których wyjścia są teraz pilnie strzeżone. Na stacji kolejowej Frouard koło Nancy aresztowano trzech członków komitetu centralnego, którzy mieli fałszywe paszporta. Byli to Andignoux, Castioni i Proudhomme.

Pomiędzy więźniami w Wersalu ma się znajdować pewna osobistość, która zasłynęła do pewnego atopnia po tamtej stronie atlantyckiego oceanu, mianowicie korsykaniu Monte Catini, który był jenerałem na Hayti i odegrał główną rolę w rewolucji przeciw Sulukowi. Miał on otrzymać pewną komendę od komuny, czemu zaprzecza, jak również przeczy, że jest Monte Catini.

Internationale paryzka nie okazuje przerażenia potem co się stało i nie zaniechała swych czynności. Dwie sekcje wschodnie i Vaugirard odbywały posiedzenia swoje dla obioru urzędników, którzy padli na barykadach lub są rozstrzelani. Tej międzynarodowej spółce przypisują także rozlepienie w wielu egzemplarzach plakatu na bulwarze Richard Lenoir. Plakat brzmi: „Wolność! Równość! W imieniu postępu i ludzkości protestujemy wszystkiemi naszemi siłami przeciwko szablowłókom! Oświadczamy że wszelkiemi możliwemi sposobami mścić się będziemy za naszych porżniętych braci. Komitet mścicieli."

„Demonstracje przeciwko Niemcom, piszą do *Gazety Kolońskiej*, na nowo się rozpoczynają. Znany księgarz Hachette uwiadomił swego reprezentanta, pana Adlera, że żadnego dzieła swojego nie wyszle do Niemiec, i że wszelkie stosunki z Niemcami zrywa".

Monarchiści francuzcy intrygują na niekorzyść republiki w przeróżny sposób. Protest wniesiony przeciwko objęciu zarządu banku przez Picarda, temu należy przypisać. Obecnie chcą oni splamić czyste imię Gambetty, starają się uczynić go współwinnym w wypadkach paryzkich, zapewne dlatego, iż on usiłował przywrócić porozumienie między zwaśnionymi. Telegram donosi już, iż z papierów Rossela okazuje się, iż tenże agitował za ogłoszeniem Gambetty dyktatorem. Niechęć do Gambetty znamionuje również okólnik ministra wojny Cissey'a, w którym dzisiejszy zarządzca spraw wojskowych unieważnia wszelkie dekreta Gambetty, które pomijały ustanowione dawniej warunki awansu.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

(Wyciąg z protokołów 7—16 posiedzenia.) XIV. Rada zatwierdza następujące wybory delegatów do rad szkolnych okręgowych, a mianowicie:

Przedstawionych ze strony konsystorza łacińsk. w Przemyślu, ks. Franciszka Pawlowskiego, ks. Feliksa Buchwalda, ks. Józefa Krukowskiego, ks. Franciszka Trznadla, ks. Ludwika Praszałowicza i ks. Kaliksta Grossa; przedstawionych ze strony konsystorza łaciń. w Tarnowie: ks. Jana Rybarskiego, ks. Józefa Matuzińskiego, ks. Wincentego Wąsikiewicza, ks. Stanisława Jurkowskiego; następnie ks. Jana Kolbuszewskiego, wybranego przez radę powiat. w Pilźnie, Stan. hr. Miroszewskiego przez Radę pow. Krakowską, dr. Tymona Morawskiego, wybranego przez Radę pow. w Borszczowie, Ludwika Dzianotta w Jaśle, Józefa Służewskiego w Ropczycach, ks. Franciszka Sawę w Tłumaczu, następnie Grzegorza Kulczyckiego, wybranego przez grono nauczycielskie w Kołomyi, Salamona Weiselberga (reprezentanta izraelickiego) w Kolomyi, Romana Wybranowskiego, wybranego przez Radę pow. w Rudkach, Józefa Boosa wybranego przez grono nauczycielskie w Zółkwi, Ehrlicha Herza (reprez. izrael.) w Bełzie, Michała Kropiwnickiego wybranego przez grono nauczycielskie w Przemyślu, Fadenhechta Borucha (reprez. izrael.) w Brzeżanach, Walerego Sławarskiego, wybranego przez Radę pow. Gorlicką, Macieja Serwatowskiego przez Radę powiatowa w Samborze, ks. Ludwika Ruczkę przez Radę pow. w Kolbuszowej, Zygmunta Dębowskiego w Jarosławiu, Tadeusza Wasilewskiego w Kamionce, Seweryna Korzelińskiego w Zydaczowie, ks. Alojzego Piweca w Kosowie, Ignacego Cybulskiego, wybranego przez grono nauczycielskie w Jarosławiu, Jakóba Raffa (reprez. izrael.) w Jarosławiu, Marjana Dydyńskiego wybranego przez Radę pow. w Wieliczce, Justyna Nowakowskiego przez grono nauczycielskie w Zloczowie, Klemensa Cetwińskiego przez Radę pow. w Bohorodczanach; przedstawionych ze strony gr. kat. konsystorza w Przemyślu, ks.: Djon. Paryłowicza, Michała Kopycińskiego, Bazylego Czemarnika, Mikołaja Rozdzielskiego, Jana Ilnickiego, Juliana Nehrebeckiego, Józefa Szajdzickiego, wybranych przez Rady powiatowe: Józefa Siedmiograja w Mościskach, Mieczysława Pawlikowskiego w Myślenicach, Stanisława Skrowaczewskiego (z grona naucz.) w Sanoku, Leiba Frenkla (repr. izr.) w Sanoku, Pinkasa Wolfa (repr. izr.) w Bochni, dr. Ignacego Kamińskiego wybranego przez Radę pow. w Stanisławowie, dr. Leopolda Herzla (rep. izr.) w Tarnowie, ks. Edwarda Winnickiego, wybranego przez Radę pow. w Brzozowie, Edwarda Michońskiego w Drohobyczy, dr. Władysława Skolimowskiego w Rawie; przedstawionych ze strony metr. gr. kat. konsystorza we Lwowie: księży Teofila Pawlikowa, Jakóba Szwedzickiego, Aleksandra Radykiewicza, Filareta Baczyńskiego, Leona Zajączkowskiego, Teodozego Szankowskiego, Teodora Lisiewicza, Leona Koblańskiego i Michała Formaniosza, Henryka Pertaka, Michała Szamotę, Wawrzyńca Ostrowskiego, Ignacego Święcickiego, Jana Krassowskiego, Konstantego Kopertyńskiego, Walerego Buscha, Cyryla Jachnera i Józefa Nowakowskiego; ks. Wincentego Wąsikiewicza, wybranego przez Radę pow. w Bochni, Karola Lodnera (repr. izr.) we Lwowie, Ochsa Friedla (repr. izr.) w Tarnopolu, dr. Stanisława Rudrofa wybr. przez grono naucz. i Joznego Manschlera (repr. izr.) w Tarnowie, Aleksandra Pająka wybr. przez grono naucz. i Szymona Samelsona (repr. izr.) w Krakowie, Józefa Hrehorowicza wybr. przez grono naucz. i Nehemiasza Landesa (repr. izr.) w Stryju, Filemona Jurkiewicza (z grona naucz.), dr. Juliusza Czerkawskiego i Karola Wilda we Lwowie; wybranych przez Rady pow. Wojciecha Studzińskiego w Cieszanowie, Stanisława Strzałkowskiego w Zbarażu, Ignacego Frankowskiego w Przemyślu, Władysława Rylskiego w Sokalu, Leoncjusza Wybranowskiego w Zaleszczykach, ks. Ludwika Jastrzębskiego w Lisku, ks. Józefa Knutelskiego w Mielcu, Bolesława Augustynowicza w Złoczowie, dr. Leona Kozmińskiego w Tarnopolu; przedstawionych przez superintendenta w Białej; Grafa Emila dla Rady okręgowej lwowskiej, Zipsera Gustawa dla stryjskiej, Kirnera dla Samborskiej, Wilhelma Jockisza dla stanisławowskiej i Höhnla dla wadowickiej; dr. Edwarda Stiasnego wybr. przez Radę pow. w Białej; Franciszka Aroniego wybr. przez grono naucz. w Nowym Sączu, Edmunda hr. Starzeńskiego w Trembowli, i wybranych przez Rady powiatowe: Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego w Brodach, ks. Walentego Padowicza w Nisku, ks. Leona Szankowskiego w Stryju, dr. Józefa Stojałowskiego w Tarnowie, ks. Józefa Siekanowicza we Lwowie, Leona Czekońskiego w Czortkowie i ks. Dymnickiego w Rzeszowie. (D.n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Lwowski kronikarz *Czasu* DEL musi być bardzo nerwowym człowiekiem, gdyż boi się nietylko strachów, które byłyby przynajmniej snem, ale i takich, o których nikomu nawet nie śniło się. W ostatniej kronice swojej np. walecznie wymacbuje piórem z chudej Rosynanty swego dowcipu przeciw jakiejś loży farmazonów wo Lwowie. *Unia* wypisała była niedawno siarczystą filipikę przeciwko wolnomularstwu, a *Gazeta Narodowa* podaje historję masonerji w Polsce — i z tego już tytułu wysnuł sobie pan DEL w bujnej wyobraźni straszne widziadło frankmassońskiej loży tuż między nami, nad wonnemi brzegami Pełtwy! Przerażony straszliwością tego obrazu — istniejącego *notabene* tylko w jego własnej mózgownicy, bo zresztą nikt we Lwowie nie myśli o tem, peroruje zawzięcie przeciwko niemu. Istotnie, że to dość zabawne.

Dziś o godz. 1szej wycieczka „Sokoła." Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta i biurze „Sokoła" naprzeciw Jezuickiego ogrodu.

Festyn ogrodowy, który na korzyść Towarzystwa gimnastycznego „Orzeł biały", miał się odbyć w niedzielę dnia 11. bm., odłożony został z powodu niepogody na jutro, t. j. 18. bm. z bardzo obszernym i wiele obiecującym programem. Jeżeli tylko pogoda sprzyjać będzie, to zapowiedziane tańce w ogrodzie, a wieczorem w sali strzeleckiej, zwabią niezawodnie liczną publiczność.

Wczoraj przechwycono w biurze zaliczkowem Banku hipotecznego aż dwa gatunki fałszywych pieniędzy: jeden żyd oddawał fotografowanego guldena, a drugi dziesiątkę rysowaną z ręki.

Przedwczoraj rano w koszarach przy ulicy żółkiewskiej, odebrał sobie życie wystrzałem karabinowym Józef N., szeregowiec tutejszego batalionu strzelców. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma.

— **Z Rady miejskiej** (Posiedzenie czwartkowe). Prezydent zawiadamia, że dyrektor budowniczego urzędu podał się do dymisji.

Panom: Malinowskiemu, Stelli-Sawickiem Zaniewskiemu Rada daje przyrzeczenie przyjęc. do gminy.

Radny dr. Madejski w imieniu komisji administracyjnej podaje Radzie do wiadomości, że czysty dochód z dochodów niestałych (akcyzy) wydzierżawionych przez miasto od rządu, był: 21.850 złr., lecz że w późniejszych kwartałach, mianowicie letnich spodziewać się mniejszego.

Radny Sobieski przedstawia skutek rokowań o najem ubikacyj kilku dla klas paralelnych polskiego gimnazjum. Czynsz na trzy lata wyższy będzie o 450 złr. rocznie niż dotąd. Rada przyjmuje, bo innych ubikacyj do wynajęcia niema.

Radny Dąbrowski zawiadamia, że i Rada i Wydział krajowy udały się o interwencję rządu, ażeby zarząd centralny wraz z Radą zawiadowczą przyszłej kolei Lwowsko-Stryjsko-Skolskiej i Stryjsko-Husiatyńskiej był we Lwowie.

Radny Południewski referuje sprawę dostawy kamieni na fundamenta pod drogi szutrowe. Przyjąć radzi wszystkie oferty, o ile budżetem na ten cel preliminowanej, gdyż brak jest wielki. Rada przyjmuje wniosek i pozwala na zakupno 366 sążni kamienia wydać 5750 złr.

Druga sprawa z referatu pana Południewskiego tyczyła się regulacji drogi na Bajkach, na co budżetem preliminowano 500 złr. na zakupno gruntu. Koszt zakupna wynosić będzie 380 złr. Reszta pójdzie na most i śluzę. Szutrowanie drogi ma nastąpić później.

Dr. Milleret dodatkowo referuje o niektórych zmianach nazw w elaboracie, który już Rada przyjęła. Ulice te powiększej części otrzymały nazwy sławnych mężów: Staszyca, Sobieskiego, Mickiewicza (Jezuicka), Słowackiego, Rejtana, Mejselsa, Berka, Sawy.

Syndykiem funduszu pożyczkowego chrześciańskich rzemieślników obrano dr. Sermaka, a do komitetu podobnego funduszu dla żydowskich rzemieślników obrano pana Miączyńskiego.

W końcu przystąpiono do wyboru 20 delegatów. Absolutną większość otrzymało 19: Wieczyński, Dąbrowski, Miączyński, Bałutowski, Skwarczyński, Wolski, Gottlieb, Lewakowski, Moszczański, Sermak, Żak, Gębarzewski, Milleret, Rajski i Szemelowski. Najwięcej potem głosów mieli Mozer, Dobrzański, dr. Wolski wyprosił się od mandatu delegata. Jeszcze więc brakuje dwóch delegatów, których wybór nastąpi we wtorek.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę adjunkta sądu powiatowego w Zastawnie na Bukowinie, auskultantowi przy tymże sądzie powiatowym, p. Karolowi Ohmannowi. Dyrektora zaś urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Przemyślu, p. Horodyńskiego Piotra, na jego własne żądanie przeniósł w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Tarnopolu.

— **Mianowania.** Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 9. czerwca b. r. nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych galicyjskiego namiestnictwa p. Juljuszowi Moschowi i adjunktowi tego urzędu p. Adolfowi Sokulskiemu w dowód uznania ich gorliwie pełnionej służby pierwszemu tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taks, drugiemu zaś złoty krzyż zasługi z koroną. Ministerstwo handlu zatwierdziło na rok 1871 ponowny wybór p. Teodora Baranowskiego, właściciela fabryki i dóbr ziemskich, na prezydenta krakowskiej izby handlowej i przemysłowej, a wybór p. Juljusza Augusta John na wiceprezydenta.

— **„Czas"** donosi: „W procesie Wilhelma Medarda Böhma, urzędnika kolei Północnej w Trzebini, o obrazę narodowości polskiej, o którym kilkakrotnie wspominaliśmy, sąd najwyższy we Wiedniu zatwierdził wyrok drugiej instancji, skazujący Böhma na dwa tygodnie aresztu, i wyrok ten wydał w języku polskim, a nie w niemieckim, jak to w swoim czasie uczynił sąd wyższy krakowski."

— **W Czytelni polskiej w Czerniowcach** ni z tego ni z owego wyrwał się c. k. oficjał rachunkowy p. M., jak Filip z Konopi z oracją na cześć nieomylności papiezkiej. Nim skończył mowę — nie było już słuchaczy. Wielka szkoda że nie mógł on tak poradzić sobie jak we Lwowie proboszcz u św. Mikołaja. Kazania jego mdłe co do treści a naszpikowane tylko szalonemi wykrzyknikami, często nie koniecznie estetycznemi, robią całkiem takie wrażenie, jak gdyby ktoś kogo uraczył kleikiem silnie napieprzonym. A gdy kto wychodzi z kościoła, nie rad takiej strawie, woła ks. O. z ambony: „Drzwi zamknąć! niechaj nikt nie wychodzi z kościoła, kiedy ja mówię! A heretycy, itd. itd."

— **Umarła** w Krakowie Barbara Ubrykówna.

— **Car i jeńcy francuzcy.** Gdy cesarz Wilhelm jechał z przybyłym carem z kolei w odkrytym powozie, przechodził przypadkowo oddział powracających do ojczyzny jeńców francuzkich. Jeńcy stanęli frontem i oddali Wilhelmowi honory wojskowe; cesarz powiódłszy po nich poważnym wzrokiem, odwzajemnił przywitanie, car zaś zachował się prawdziwie po moskiewsku: oto odwrócił się od nich jakby z pogardą.

— **Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej** na posiedzeniach z dnia 9go maja i 3go czerwca b. r. wyznaczyła stypendja: 1) Kazimierzowi Górskiemu, uczniowi 8mej klasy g. mn. Franciszka Józefa we Lwowie, mającemu lok. 5. między 57 uczniami miesięcznie 6 złr. w. a. począwszy od 1. lutego b. r. 2) Taubelesowi Aszerowi, uczniowi 3 klasy gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, mającemu lok. 5 między 45 uczniami wyznania mojżeszowego; ojciec tegoż jest nauczycielem przy szkole izraelickiej we Lwowie, miesięcznie 5 złr. w. a. począwszy od 1. czerwca b. r.

— **Wspomnienie pośmiertne.** Dnia 5go czerwca br. zakończył życie doczesne w Pisarówce, powiecie Przemyślańskim, od wszystkich bez wyjątku czanowany, a teraz żałowany, czcigodny obywatel, ś. p. Napoleon Wierzchlejski, brat Jego ekscelencji księdza arcybiskupa, porucznik byłych wojsk polskich korpusu jenerała Dwernickiego przewyższy lat 64.

— **Z pod Obertyna** 11. czerwca. (Nasze sądy.) W imieniu dobra naszego kraju, podajemy niniejszem do wiadomości publicznej projekt, wedle którego możnaby urządzić sądy nasze w ten sposób, że sędziowie nie potrzebowaliby być opłacani z funduszów państwa, lecz mogliby żyć najszczęśliwiej z kieszeni stron. Projekt nasz uzasadniony jest na doświadczeniu i faktach. Doświadczenie jest naszem, a fakt dotyczy sądu powiatowego w miasteczku Obertynie, na Pokuciu położonem.

My podpisani, jesteśmy włościanami wsi Żukowa pod powiatu sądowego obertyńskiego należącej, a od Obertyna trzy ćwierci mili austrjackiej odległej. Przechodziliśmy czasy różne, aż nas Bóg przypchał na czas niniejszy. — Otóż, w czasie niniejszym, w miesiącu maju 1871, wkopał się w nasze parcele gruntowe, mieszczące po jednym morgu najwięcej obszaru, i niektórego z nas cały majątek tworzący, właściciel lasu do tychże parceli przytykającego, Wielmożny Teodor Theodorowicz.

Wkopanie takie, stanowi wedle prawa naruszenie posiadania, a jeśli naruszający pozostanie w tem posiadaniu przez dni 30, niezapozwany sądownie za to naruszenie, natenczas utraca właściciel posiadania prawny, do tego posiadania wszelkie prawo na czas niejaki, i musi w drodze prawa o własność swoją i posiadanie się upominać, a droga prawa tego idzie na lata długie.

Więc aby nie utracić tego prawa 30dniowego, prowizorycznego, wytoczyliśmy niżej podpisani przeciw p. Teodorowi Theodorowiczowi za naruszenie nas z wiedzą lub bez wiedzy w posiadaniu powyż wspomnianych parceli gruntowych „za Olszniakami", skargi prowizoryczne do sądu powiatowego w Obertynie na dnin 19. maja 1871, a to:

1. Antoni Domański do l. 1899, 2. ks. Porfiry Łukasiewicz do l. 1900, 3. Iwan Kozoris do l. 1001, 4. Proć Wintoniak do l. 1902, 5. Proć Wintoniak Andryjów do l. 1903, 6 Wasyl Jacunek do l. 1904, 7. Jakow Dutczak do l. 1905, 8. Fedor Masyk do l. 1906, 9. Iwan Andryjacków do l. 1907, 10. Onufry Danyluk do l. 1908, 11. Grzegorz Palijewicz do l. 1909.

W skutek tych skarg prowizorycznych, dotyczących jednego objektu, t. j. jednego obszaru „za Olszniakami", naszą własność stanowiącego, i w naszem posiadaniu będącego, otrzymaliśmy ze strony sądu obertyńskiego, rezolucjami tegoż sądu pod dniem 19. maja 1871 datowanemi, do l. 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907, 1908 i 1909 następujące termina:

1. Antoni Domański na dzień 30. maja 1871, 2. ks. Porfiry Łukasiewicz n. d. 31. maja, Iwan Kozoris n. d. 2. czerwca, 4. Proć Wintoniak n. d. 3. czerwca, 5. Proć Wintoniak Andryjów n. d. 5. czerwca, 6. Wasyl Jacunek n. d. 6. czerwca, 7. Jakow Dutczak n. d. 7. czerwca, 8. Fedor Masyk n. d. 9. czerwca, 9. Iwan Andrjaczków n. d. 10. czerwca, 10. Onufry Danyluk n. d. 12. czerwca, 11. Grzegorz Palijewicz n. d. 13. czerwca.

Równocześnie polecono powyższemi rezolucjami nam każdemu z osobna, abyśmy na koszta wizji lokalnej, celem obejrzenia objektu naruszonego, złożyli następujące kwoty, a to: Antoni Domański i ks. Porfiry Łukasiewicz po 6 złr. 90 ct., zaś Iwan Kozoris, Proć Wintoniak, Proć Wintoniak Andryjaczków, 6. Wasyl Jacunek, Jakow Dutczak, Fedor Masyk, Iwan Andryjaczków, Onufry Danyluk i Grzegorz Palijewicz po 7 złr. 90 ct., które razem 84 złr. 90 ct. czynią.

Przedstawiwszy to, oznajemy:

a) że wyznaczenie osobnych terminów ze strony sędziego powiatowego obertyńskiego, p. Kostkiewicza, jest prawne, pomimo jednego tylko objektu „za Olszniakami";

b) że polecenie opłacenia kosztów komisyjnych w kwocie 84 złr. 90 ct za obejrzenie naruszonego objektu, od sądu powiatowego trzy ćwierci mili odległego, przy okoliczności, że wkopanie, stanowiące naruszenie posiadania, w ciągu dwóch godzin się stało, a obejrzenie tegoż wkopania przez dni 11 trwać ma, także djablo prawne.

Ze względu na te dwie prawności *a* i *b*, ośmielamy się więc uczynić do publicznej wiadomości wniosek, celem poparcia tegoż wniosku u władz kompetentnych, aby sędziowie powiatowi nie byli płatni z funduszów krajowych, lecz sznkali swoje utrzymanie z kosztów komisyjnych w kieszeniach stron prywatnych, spór wiodących, albowiem jeśli sędzia za dni 11 jest w stanie zarabiać 84 złr. 90 ct. w. a., to porozumiawszy się taki sędzia z kimkolwiekbądź, którybyś mieszkańców powiatu, każdego z osobna, narnszał w ich posiadaniu przez rok cały, mógłby wzbierać przez ten rok jeden sumy neapolitańskie.

Postawiwszy nasz wniosek powyższy z uwagi na dobro publiczne, przechodzimy *ad privata*, i ważymy się zapytać W. Kostkiewicza, sędziego powiatowego w Obertynie, jakiem prawem, na jakich podstawach, i wedle których to przepisów wymierzył nierówne koszta komisyjne, a to: dwom pierwszym powodom po 6 złr. 90 ct., reszcie zaś po 7 złr. 90 ct., gdyż odległość naruszonych parcel „za Olszniakami" we wsi Zukowie, jest od sądu powiatowego w Obertynie, o $^3/_4$ mili, albowiem parcele te są jedna obok drugiej położone. (Rysunku tego podać nie możemy, nadmienimy jedynie, że wszystkie parcele są obok siebie na przestrzeni kilkuset kroków, dotykając do wspomnianego lasu dworskiego p. r.)

Kończąc naszą odezwę powyższą, zawierającą projekt uwagi godny, a zarazem zażalenie niejako drzed opinią publiczną i przed krajem, przywodzimy, że skutek powyższego wymierzenia był ten, iż zaniechaliśmy naszą skargę prowizorjalną, i niechaj właściciel lasu do naszych parcel przytykającego, zechce zabrać nam i całe te parcele, jako i całą naszą posiadłość; cały nasz majątek i wszelki dobytek, to nie poważylibyśmy się wytaczać, i to przed sądem powiatowym w Obertynie, dla nas kompetentnym, jakiejkolwiek skargi lub zażalenia, bo sprawiedliwość u tego sądu kosztowałaby nas wiele, nawet ostatnią może koszulę!

Żuków dnia 11. czerwca 1871.

Proć Wintoniak, Jaków Dudczak, Antoni Domoński, Proć Wintoniak, Wasyl Jacunek, Proć Wintoniak Andryjów, Iwan Andrijaczków, Onufryj Danyluk, Grzegorz Pabjewicz, Fedor Masyk, na wezwanie podpisałem *Proć Kozak.*

Ze strony urzędu gminnego potwierdzamy powyższe podpisy.

Żuków dnia 11. czerwca 1871.

Michał Tkaczuk, nacz. gm. *Kozak*, m. p.

— **Rolów** 12. czerwca. Okolica tutejsza, mianowicie gminy: Rychcice, Lipowiec, Wróblowice, Dóbrowlany, Huszów a szczególniej Rolów, wszystkie w obrębie starostwa Drohobyckiego leżące, zostały dnia 4. t. m. okropną klęską gradobicia i szczególniejszego orkanu nawiedzone, że nietylko całe zasiewy wiosenne i ozime ale nadto łąki zupełnie zniszczone, budynki mieszkalne i gospodarcze powywracane i odarte, słowem każdy rolnik z całego swego mienia zupełnie wyzuty, w dodatku czego dnia 8. t. m. okropna ulewa deszczowa nawet powierzchnię urodzajnej ziemi całkowicie spłukała i zniosła.

Dnia 5. t. m., czyli nazajutrz po doznanej klęsce, dotyczące gminy przez swoich przełożonych gminnych i obszarów dworskich osobiście wniosły do c. k. starosty w Drohobyczu prośbę ustną, ażeby komisję dla rozpatrzenia szkody wydelegował, lecz niestety ta prośba dotąd żądanego skutku nie odniosła, albowiem p. starosta mając zapewnione utrzymanie dla siebie, jest bardzo obojętny na cudzą szkodę i zniszczenie, które każdego dotkniętego w niemożności płacenia podatków nietylko tegorocznych ale i następnych lat postawiła, a obawiając się na złą drogę lub nabawienie kataru narazić, jest również troskliwy o swych podwładnych, by podobnież swe drogocenne zdrowie na niebezpieczeństwo nie narazili.

— **Z Peczeniżyna.** W r. 1865 w skutek zaprowadzenia jazdy osobowej między Lwowem przez Otynię do Czerniowiec dla dalekiej odległości między Ottynią a Kołomyją została ekspedycja pocztowa we wsi Słobódce Leśnej otwartą. Z otwarciem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej ustała ta jazda, więc złączyła dyrekcja poczt tak zwany kurs pocz owy Słobódki Leśnej ze stacją kolejową Korszów z codzienną jazdą konną. Słobódka leśna jest to mała wioska, w której prócz dworu, który w korespondencje nie obfituje, nikogo w tej wsi nie ma, dla kogoby ta poczta tak gwałtownie potrzebną była, ażeby aż jazda posłańcza między Słobódką Leśną a Korszowem istnieć miała. Zbytek ten przeszło 700 złr. rocznie kosztuje.

Peczeniżyn, w którym znajdują się: sąd powiatowy, zarząd kameralny, nadleśnictwo, urząd parafialny, urząd gminny, kilkudziesiąt pensjonistów, bardzo wiele inteligencji, który w codziennym stosunku jest pocztą, odbywają się tam bardzo duże jarmarki i targi tygodniowe na bydło i zboże, więc zmiłowała się świetna dyrekcja poczt i zaprowadziła nam w r. 1867 po wielokrotnych błaganiach zamiast konną pocztę, posłańczą, pieszą na plecach z besahami, która odnosi i przynosi nam z Kołomyi tylko korespondencje malutkiej wagi. Gdy zaś przyjdzie nam większą paczkę nadać lub odebrać, to uczynić to tylko można w Kołomyi a nie w Peczeniżynie. Wielokrotnie udawano się do szanownej dyrekcji poczt o urządzenie nam jazdy konnej pomiędzy Peczeniżynem a Kołomyją, lecz prośba nasza spełzła na niczem. Zapytujemy się więc szanownej c. k. dyrekcji poczt, czy nie wystarczałaby dla dworu Słobódki Leśnej Besahowa poczta ta, która dziś między Peczeniżynem a Kołomyją istnieje, aby Peczeniżynowi w zamian jazdę konną, pocztową zaprowadzić?

— **Wiadomości djecezjalne.** Dnia 30 kwietnia 1871 umarł w Bereście, powiatu grybowskiego djecezji przemyskiej, gr. kat. pleban ks. Aleksander Wędziłowicz.

Probostwo to wraz z filią w Polanach, liczy 836 dusz, do uposażenia należy 105 morgów, ról, łąk i pastwisk w pośledniej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 148 zł. w. a., ku czemu fundusz religijny dopłaca 167 zł. celem uzupełnienia kongruy na 315 zł.

— **Wydział Rady powiatowej Gorlickiej** uchwalił z funduszów powiatowych zaprenumerować 17 egzemplarzy *Tygodnika Niedzielnego* do rozdawania między włościan.

— **Karol Gilewski** c. k. profesor medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie umarł tam przedwczoraj na tyfus.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Czeremoszu utonął 5. bm. włościanin z Perechrestnego w powiecie Kosowskim. W Głagoszowie w powiecie Myślenickiem wszczęła się 8. bm. kłótnia pomiędzy dwoma pijanymi włościanami. Jeden z nich strzelił na swego przeciwnika i zabił go.

— **Rabunek.** W Daleszowie w powiecie Horodeńskim wleźli trzej włościanie z tejże wsi w nocy 6. bm. przez okno do karczmy i po ścisłych poszukiwaniach za pieniądzmi w karczmie komorze i szopie zabrali ze sobą znalezione w stoliku 20 zł. w drobnych pieniądzach. Sprawcy zostali już aresztowani a śledztwo sądowe jest w toku.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław dnia 8. czerwca. (Wełna.) Dzisiejszy drugi dzień jarmarku wełnianego przebiegł wśród stanowczo złej tendencji, początkowe bowiem przyzwolenie na poowyżkę w cenach ze strony kupujących, przy końcu nie mogło przyjść do skutku, gdyż odbiorcy nie przystali na podwyżkę, aż gdy ci pierwsi zdecydowali się po cenach zeszłorocznych lub z bardzo małą nadażą sprzedawać, poczyniono znacznie skupy z targu, tak iż zaledwie czwarta część zwiezionej wełny na targu obecnie zostaje. Jutro zdaje się że jarmark się zakończy. Głównemi odbiorcami są kupcy nadreńscy.

Warszawa 14. czerw. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 76 k. — 88 rs. 26 k. Listy zast. serji 2. 4% 87.50 — 87.09. Listy zastawne z r. 1869 87.67 — 87.33. Listy likwidacyjne 4% 73.03 — 72.69. Poż. lot. z 1864 5% 150.50. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 149.00. — 000.0. Akcje kolei warsz. - wied. 75.75. — 00.00. Akcje kolei warsz. - bydg 69.00. — 68.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 112.0.— 111.0. Akcje kolei łodzkiej 100.50— 000.00. Weksle na Wied. za 150 z. 91.35— 91.12.

Poznań dnia 14. czerwca. (Targ wełniany.) Na tegoroczny targ na wełnę, który dziś przed południem uważany być mógł już za skończony, zwieziono ogółem 22,033 cent. 25 funt. wełny, mianowicie 1200 cent. 80 f. nadzwyczajnej cienkiej, 7433 cent. 25 funt. cienkiej, 12,163 cent. 25 funt. średniej, 1236 cent. 7 funt ordynaryjnej. W roku zeszłym wynosił dowóz 23,535 cent. 15 funt. Najbardziej pożądane były bardzo cienkie gatunki i najwyżej też za nie płacono, za inne tylko nieznacznie wyższe od zeszłorocznych osięgano ceny. Z całkowitego dowozu nie sprzedano około jednej szóstej, prawie wyłącznie źle opranej wełny. Niepogoda trwała przez wszystkie dni targu.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety lwowskiej z dnia 14. czerwca z nr. 134.

Edykta. Inspektorat telegrafów dtto 6. czerwca do L. 1808 powołuje Antoniego Niemca dozorcę linij telegraficznych w Dobromilu, który się z tamtąd na dnin 2. maja oddalił i więcej nie powrócił, aby najdalej w 14 dniach do przełożej mu sekcji linij telegraficznych się zgłosił. Wydział powiatowy w Bochni uwiadamia o licytacji na dnin 26. b. m. odbyć się mającej na przedsiębiorstwo budowy drogi powiatowej w Bochni do Ujścia solnego za cenę 16045 złr. 27 cent. w. a. Lwowski sąd krajowy dtto 5. czerwca do L. 30636 ustanawia celem doręczenia nakazu zapłaty wekslowej sumy 70 złr. Adolfowi Gustawowi Ranerowi na rzecz Karola Kornickiego wydanego, kuratorem adw. dr. Pomianowskiego z zastępstwem adw. dr. Majewskiego. Sąd krajowy we Lwowie dtto 2. czerwca do L. 30244 zawiadamia Antoniego Augusta Teodorowicza, że Chana Potturak nakaz zapłaty pto sumy weksl. 300 złr. przeciw niemu uzyskała. Kur. adw. dr. Hilbricht z zastępstwem adw. dr. Waldmana. Sąd obwodowy w Stanisławowie donosi, że na podstawie wniosku jednogłośnego wierzycieli rozbiorowej masy Jakóba Adlersteina, kupca w Kołomyi, zarządcą tej massy p. Boruch Hulles, zaś zastępcą jego p. Marceli Eminowicz adwokat w Stanisławowie dtto 24. maja do l. 7276 ustanowionym został. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza dtto 27. grudnia do L. 3213 przymusowy sprzedaż realności dłużników Macieja i Kunegundy Prusków po złr. 19 i siedm zagonów gruntu sześciostojanowych w Sporyszu położonych w d. 18. lipca, 22. sierpnia i 26. września 1871 na rzecz masy spadkowej ś. p. Karola Zischki przypadających pto sum. 102 8 ct. i 450 złr. 39 centów. Sąd obwodowy Samborski dtto 7. lutego do L. 1528 zawiadamia: Hipolita, Mikołaja, Wincentego i Anielę Swaryczewskich, że Apolinary Huppen przeciw nim o ekstabulacją pozycji dom. 61 pag. 109 n. 26 on. ze stanu biernego części VI. dóbr Swaryczów wniósł. Dzień rozprawy słownej na 16. sierpnia naznacza się. Kur. dr. Szemelowski z zastępstwem adwokata dr. Kohna.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Z Correspondens-Bureau).

Wiedeń 16. czerwca. Niby prywatny telegram dzisiejszych dzienników porannych, donoszący, iż utworzonem ma być królestwo Ilirji, jest śmiesznem zmyśleniem.

Nuncjusz papiezki odprawił dziś w kościele jezuitów z powodu jubileuszu papiezkiego uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, udzielał odpustu poczem przyjmował powinszowania od arcyksięcia Franciszka Karola, od księcia Thura-Taxis w imieniu arcyksięcia Karola Ferdynanda, od hr. Beusta, ministra Holzgethana, deputacji polskich członków obu Izb Rady państwa i licznych innych deputacyj. Hrabia Fürstenberg miał przemowę w imieniu katolickich stowarzyszeń wiedeńskich. Deputacja tych stowarzyszeń wzniosła „Hoch!" na cześć papieża, a nuncjusz wzniósł „Hoch!" na cześć cesarza.

Izba poselska przyjęła zgodnie z wnioskami wydziału budżety ministerstw rolnictwa i sprawiedliwości.

Londyn 16. czerwca. „Times" donoszą, że pożyczka francuska wyniesie tylko dwa miliardy.

Nowy York 16. czerwca. Tegoroczny zbiór bawełny wyniesie o milion 750.000 bal mniej niż zwykle. Być może, że nie zbierze się więcej bawełny jak 3 i pół miliona, a może nawet tylko 3 miliony.

Bruksela 16. czerwca. Stronnictwo klerykalne obchodziło tu jubileusz papiezki wspaniałą uroczystością.

Zemlin 16. czerwca. Pewną jest już rzeczą, iż wkrótce utworzy się serbskie towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Wersal 16. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Zgrom. narod. postawił wniosek deputowany Jaubert, aby zaprowadzono opłatę za paszporta i udzielanie pozwolenia pobytu we Francji obcym.

Deputowany Baze wnosi, aby Izba nierozchodziła się tak długo, dokąd nie zostaną zawotowane ustawy dotyczące finansów państwa i prawa organiczne, zobowiązując deputowanych do zatrzymania mandatu przez 2 lata.

Deputowany Bhirel przedkłada wniosek, żądający aby Izba do 22 b. m. wybrała komisję, z 15 członków złożoną, dla wypracowania projektu ostatecznego ustalenie formy rządu.

(*Internationales*).

Londyn 16. czerwca. Do „Dayly Telegraph" donoszą z Wersalu pod dniem dzisiejszym, iż miasto to pozostanie siedzibą rządu francuskiego aż do października r.b.

Rozprawa sądowa przeciwko Rochefortowi, Rosselowi, Assyemu i innym komunalistom rozpocznie się w poniedziałek.

W dzisiejszem dokończeniu swej mowy zarzucił jenerał Trochu Bismarkowi wspólnictwo z komuną.

Paryż d. 16. czerwca. Francja zaciągnie pożyczki tylko dwa miliardy.

Utrzymywanie porządku w Paryżu poruczono gwardji „republikańskiej."

Pogłoski o wybuchu niepokojów w La Villette nie mają podstawy.

Florencja 16. czerwca. „Gazetta d'Italia" zapowiada pojawienie się bulli papieskiej, zwalniającej kardynałów od konklawe po jego śmierci, a mianującej kardynała Patrizzi następcą teraźniejszego papieża.

Wiedeń 16. czerwca. Dziś w południe przyjmował nuncjusz Falcinelli deputacje gratulacyjne z powodu jubileuszu papiezkiego. I duchowieństwo i szlachta były w ogólności słabo reprezentowane.

Lublana 16. czerwca. Z powodu jubileuszu papiezkiego przygotowują tu iluminację.

(*Z wiedeńskiego „Correspondenz Bureau"*)

Rzym 16. czerwca. Jenerał Bertole upraszał kardynała Antonelli'ego, aby mu dozwolono złożyć życzenia króla włoskiego dla papieża. Antonelli przyjął go jak najuprzejmiej i odpowiedział, iż doniesie o tem papieżowi. Dzisiaj uroczyste odsłonięcie napisu na pamiątkę papiezkiego jubileuszu. Miasto jak najspokojniejsze.

Berlin 16. czerwca. Odsłonięcie pomnika odbyło się przy niesłychanym zapale ludności i śród najpiękniejszej pogody. Wszystkim niemieckim książętom, co brali udział w kampanii, cesarz nadał znakomite godności. Moltke mianowany jeneralnym feldmarszałkiem. Minister wojny, Roon, został hrabią Mannteufel otrzymał order czarnego orła. Większa część komenderujących jenerałów mianowana właścicielami pułków.

Wersal 16. czerwca. Wieściom o zmianach w ministerstwie zaprzeczają półurzędownie. Wnioski posłów Baze i Dahirel uważane są powszechnie za nieodpowiednie dzisiejszemu czasowi. Jest mniemanie, iż nie będą przyjęte.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 16. czerwca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 120.00. Węgierskie kredyt. 110.75. Anglo-austr. 247.30. Unionsbank 281.75. Kolei Karola Lud. 251.50. Kolei siedmiogr. 172 50. Kolei południ. 175.10. Kolei Alfölda 177.25. Kolei Elżbiety 224.25. Kolei lwowsko-czerniow. 173.50. Węg. Nordost 164.25. Kolei północnej 226.25. Kolei Rudolfa 164.50. Węgierska Ostbahn 85 00. Indemnizacje galicyjskie 75.10. Losy z roku 1864 126.60. Usposobienie: bardzo mocne.

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 97.00. Akcje kredytowe 290.80. Akcje bankn anglo-austr. 247.00. Banku obrotowego 170.75. Kolei Karola Ludwika 252.00. Kolei południowe. 175.20. Franko-austr. 120.60. Losy tur. 64.50. Akcje bankn budow. 81 50. Losy węgier. 93.40. Kolei państwowej 424.00. Banku związk. 256.00. Banku ludowego 000.00. Kolei Łupk. 162.25. Napoleondor 9.83. Usposobienie: spokojne.

	płacą	żądają
Lwów, z Izby handlowej dnia 16. czerwca	złr. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	250 50	251 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	173 25	174 25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	131 00	134 00
krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 30
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 8	76 25
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 20
Gal. zakł. kred. włość.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 15	75 70
Poż. glod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 84
Dukat cesarski	5 81	5 87
Napoleondor	9 78	9 86
Pół imperjał rosyjski	09 95	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń d. 14. czerwca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 25	59 25
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
Pożyczka ost. z r. 1839	284 00	285 00
Pożyczka loter. z r. 1854	93 75	94 25
„ „ „ 1860	99 70	99 90
„ „ „ 1864	126 30	126 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 50	124 50
Oblig. indemniz. gal.	75 10	75 50
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	241 75	242 00
Centralny bank	58 00	59 00
Kredytowy zakład	288 90	289 10
Franko-Austrjackie	119 50	119 75
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	137 00	137 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	788 00	789 00
Vereinsbank	105 25	105 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	80 00	80 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 50	35 25
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 25	177 00
Karola Ludwika	254 00	255 00
Północna Ferdynanda	262 00	265 00
Franciszka Józefa	204 00	204 20
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173 50	174 00
Rudolfa	164 75	165 00
Siedmiogrodzka	172 75	173 00
Staatsbahn	129 25	129 50
Południowa	178 00	178 50
Tramway wied.	219 50	219 50
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północno wsch.	164 00	164 25
„ wschodnia	84 75	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 50	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 00
„ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
„ „ „ 5% w. a.	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 40	106 70
„ w. a. 5%	86 90	87 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 00
„ „ „ z III. em.	84 00	84 50
„ Rudolfa	91 25	91 50
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 25
Południowej kolei	109 80	110 00
Państwowej kolei	138 50	138 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 00	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	173 25	173 75
„ Rudolfa	15 00	10 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	35 00	37 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 15	91 25
Paryż 100 frank.	48 60	48 60
Londyn 10 ft. sterl.	124 20	124 35
Frankf. 100 zł. el. w p. N	103 45	105 60

Tylko z napełniania

1871.

ze źródeł naturalnych

otrzymał

HANDEL

K. Ballabana

we Lwowie 296 „pod złotym Kogutem.“

Tanie stałe ceny jakoteż sumienne postępowanie zjednały memu handlowi najlepszą reputację, a mojem staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać.

Zamówienia na prowincję wykonuję natychmiast. 1946 8—10

Podziękowanie.

Pozostała rodzina ś. p. Franciszka Laurych, byłego naczelnika pow. w Skolem, przedtem 30letni skarbowy sędzia Państwa Chodorowskiego, poczytują sobie za miły obowiązek, złożyć publiczne podziękowanie szlachetnym mężom: Wmu Stecieskiemu rządcy państwa Rozdolskiego, Wmu Audykiewiczowi, rządcy państwa Chodorowskiego, Wmu Lenczewskiemu sędziemu z Chodorowa, w ogóle wszystkim oficjalistom skarbowym J. W. hr. Lanikorońskiego, za udział, któren najgorliwiej okazali, i przyczynić się raczyli do wspaniałego pochodu pogrzebowego dnia 4go czerwca w Rozdole.

Po stracie najgodniejszego Dobrodzieja swego wywiązuje się pozostała familia wyrazami z głębi serca płynącemi:

„Cześć Wam szlachetni mężowie za daną otuchę, i ostatnią usługę“.

Józef Laurych, wdowa po nieboszczyku żona

Ant. Barzykowska,
Fran. Zbijewska,
Paul. Ostrowska, } córki
Władysław Laurych, syn.

Dla wyjeżdżających do wód

Ręcznik ang. ostre do kąpieli po złr. 1·80 2·40.
Rękawice „ „ para „ „ 75 ct.
Torebki ręczne i przez ramię „ „ 2, 2½, 3, 4,
Portfele do papieru safianowe „ „ 1½, 2, 2½, 3
Portfele „Rouleaux“ nowego wynalazku po złr. 3, 5½, 6½
Czajniki do herbaty angielskie, srebrzyste, białe z metalu Britanique nigdy nie czerniejące po złr. 1·4, 1½, 2. 2½
Parasole prawdziwe angielskie z najlepszej materji jedwabnej po złr. 7¼, 8½, 9, 10, 11.
Parasole prawdziwe angielskie z najlepszej Alpagi wełnianej po złr. 4·20, 4·80.
Lusterka podróżne składane po złr. 1½, 2, 2½, 3. takież bogato oprawne po złr. 12, 14½.
Prześciradła gumowe bardzo praktyczne dla chorych i dla dzieci po złr. 1½, 1½, 2½. nadeszły w znacznym transporcie do składu komisowego towarów zagranicznych pod firmą:

A. PAWLIŃSKI,
przy ulicy Halickiej 295, na 1szem piętrze we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej i najakuratniej.

Handlującym odstępuje się stosowny kupiecki rabat.

Ces. kr. uprz.
Rafinerja Spirytusu,
fabryka
rumu, likierów i octu,
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, 2202 3—3
poszukuje zdatnych bednarzy.
Robota płacona od sztuki.
Zgłosić się w fabryce za rogatkami gródeckiemi.

Do fabryki c. k. uprz. **ARCANUM** na wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, kretów, chomików i szwabów. 1673 5—6
w **Wiedniu, Neubau-Gasse Nr. 70.**
Burgau w Styrji 15. paźdz. 1869.

Doświadczywszy z wielkim skutkiem w fabrykach naszych Pańskie c. k. patentowane Arcanum upraszamy o nadesłanie nam odwrotną pocztą sześciu paczek
Z poważaniem
Dyrekcja c. k. uprzyw. przędzalń w Neudau i Burgau w Styrji.

Rzeczone prawdziwe c. k. pat. Arcanum do nabycia we **Lwowie** jedynie w handlu p. F. W. Królikowskiego pod l. 801¼. W Rzeszowie u Ig. Schalttera et Comp. W Przemyślu u Franciszka Gajdeczki. W Czerniowcach u Józefa Haas. — Cena Dozy większej 1 złr. 10 ct. małej 90 ct.
☞ Listowne zamówienia także i na pojedyncze dozy uskuteczna się za zaliczką pocztową na wszystkie miejsca ☜

Dwa pokoje

na 1szem piętrze z meblami i kuchnią, lub bez tejże — są przy ulicy Sykstuskiej N. 648 od 1. lipca do wynajęcia.

Zupełna
wysprzedaż sklepu.

Z powodu niezgłoszenia się kupców na mój sklep, zmuszony jestem wysprzedać pojedyńczo moje towary po zadziwiająco tanich cenach o 10% niżej fabrycznych cen, i to zaraz od ogłoszenia niniejszego. 2199 2—2

Jednakowoż życzący sobie nabyć takowy, może się zgłosić w każdym czasie i resztę towarów co zostanie z przyrządami i wynajętym lokalem od podpisanego nabyć w **Przemyślu w hotelu pod „Złotą gwiazdą“. E. K.**

Uznany jako najwyborniejszy
biały klej płynny
Ed. Gaudin w Paryżu.

Klej ten bez zapachu, który używa się na zimno przy spajaniu **porcelany, szkła, marmuru, drzewa, tektury, papieru, korkowych rzeczy** i t. d. jest tylko do nabycia w flakonikach po 45 ct. i 25 c. w składzie głównym **O. T. WINKLERA we Lwowie.** 2216 2—3

Świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty. — Waga wiedeńska.

Herbaty Familijnej	Melange de Moskau	Emperial żółto-kwiatowa	Congo Cesarska	Proszek Herbaciany	Wszystkie herbaty
1 ft. wagi w. 3 złr. w. a.	4 złr. w. a.	5 złr. w. a.	2 złr. w. a.	1 funt. wied. 1.20 ct.	mają tą zaletę, że **ciemno naciągają** i mają nadzwyczaj przyjemną woń.

Łaskawe rozkazy z prowincji uskuteczniam natychmiast nie licząc za opakowanie.

Handel Karola Bałłabana we Lwowie 296 „pod złotym Kogutem.“

Oferta szczęścia.
Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna“

Wielka przez państwo Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna przeszło 1 mil. 440.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej,** zawierającej 46.500 losów, w przeciągu kilka miesięcy rozstrzygnięte będą w 7 oddziałach **następujące pewne wygrane,** mianowicie wygrane: *100.000 tal. 60.000. 40.000, 20.000, 16.000, 10.000, 2 po 8.000 3 po 6.000, 3 po 4.800, 4.400, 3 po 4.000, 4 po 3.200, 5 po 2.400. 11 po 2.000, 12 po 1.600 28 po 1.200. 106 po 800, 6 po 600, 5 po 480, 156 po 400. 206 po 200, 2 po 120, 301 po 80, 11.612 po 44, 40, 12.440 po 20. 12, 8, 6, 4 i 2 talary.*

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału jest urzędownie naznaczone na

21 czerwca r. b.

Cały los oryg. kosztuje na to ciąg. tylko 3½ zł.
Pół losu oryg. „ „ „ „ „ 1¾ „
Ćwierć losu „ „ „ „ „ „ ⅞ „

Oryginalne te losy (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymaną wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze. gdyż dotąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20.000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. które przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2211 4—5

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Nasienie
Turnipsu ang. i Rzepy past.
poleca
A. HORN
2224 2—3 *„pod głową cukru“ 76 m.*

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1746 11—?

Dentysta J. WEISS, były
asystent dr. Bardacha w Wiedniu.
Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

W pierwszych dniach lipca 1871 ukażą się w księgarni Zupańskiego następujące dzieła:

1. **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) *obejmujące lata od 1809 do 1820 — 2 tomy około 60 arkuszy druku.* Cena 5 tal.
2. IIgi Tom **Dziejów narodu polskiego** przez Teodora Morawskiego — 28 arkuszy druku. — 2 tal.

Kto nabył 1szy tom. obowiązany jest i drugi kupić, 60 osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. Całe dzieło składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na dzieła te przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia Zupańskiego
2203 2—4 **w Poznaniu.**

C. k. wyłącz. uprzyw. szybko wysychający
gospodarski
Pokost połyskujący
do zapuszczania podłogi
funt po 64 c.
Pokost
do politurowania mebli,
Pokost na skóry
do uprzęży końskich i t. d.
z pierwszej austr.
Weingeistlack u. Politur-Fabrik
1836 8—12 **Alois Keil,**
Niederlage Wien, Wieden, Resselgasse
w protest. zahudowaniu szkoły realnej.

3,602.200 mark.

będą rozstrzygnięte w Hamburskiej loterji, *urządzonej i zabezpieczonej przez państwo* Pomiędzy temi wygrane: *250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 11.000. 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 2 po 4.000, 28. po 3.000, 106 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 100 itd.*

Ciągnienie 1. klasy dnia 21. czerwca r. b.

Cały los orygin. (nie promesa) kosztuje 3 zł. 50 c.
Pół losu oryginalnego „ „ 1 zł. 75 c.
Cwierć losu oryg. „ „ — zł. 87½

Zlecenia zagraniczne z dołączeniem gotówki, nawet z najodleglejszych stron, załatwiają się rychło i sumiennie, każdemu uczestnikowi odesłany będzie oryginalny los opatrzony odznakami państwa, prospekt, jakoteż zaraz po ciągnieniu urzędowa lista ciągnienia.

Uprasza się rychło udawać wprost do kolekty zwanej najszczęśliwszą.

Wszystkie losy, które wysyłam, tak całe jakoteż części, są oryginalnemi losami państwowemi, zagwarantowane przez rząd, których wygrane podnieść można w każdym banku.

Louis Wolff
Bank- und Effecten-Geschäft
Hamburg.

Wpłaty mogą być uskutecznione podług upodobania wekslem, kuponami, markami, biletami kasowemi itd. 2209 4—5

Wyprzedaż

po cenach zniżonych składu
zwiniętej firmy

J. Sala w Brodach

obejmującego znaczny zapas
Win francuzkich, reńskich i hiszpańskich;
Likierów, starego **Rumu, Cognacu** i t. p.;
Parfumeryj paryzkich i angielskich;
Kwiatów, Rękawiczek i **Materyj** jedwab.
Brązów, Plaquè, Szkła i **Porcelany;**
Towarów galanteryjnych wszelkiego rodzaju.
2239 1—3

☞ **Podczas 4 dni najdalej do 20. czerwca**
sprzedaje
Skład fabryczny
towarów płóciennych i bielizny
Schostal i Härtlein
z Wiednia (Graben Nr. 30)
we Lwowie w hotelu George na dole Nr. 2

po zadziwiająco tanich cenach zupełnie **gotową bieliznę, wyprawy dla pań** w gatunkach zwyczajnych do najlepszych — pomiędzy temi znajdują się **koszule damskie** po zł. 2. 2·50, 3. 4. do 5 zł., **gorsety** po złr. 1·50. 1.75. 2. 2·50, 3 do 5 złr. **Spodenki** po 1 zł. 30 c., 1·80. 2 do 2 zł. 50. **Spodnice** po 2 zł. 50 c., 3. 4 do 5 zł. — Wszystkie inne towary sprzedają się stosunkowo po tychże samych cenach nizkich.

Dalej sprzedane będą: **500 tuzinów batystowych chusteczek do nosa białych i kolorowych,** tuzin po 2 zł. 75 c., 3, 3·50 i 4 zł., **bardzo przednie haftowane chusteczki batystowe do nosa,** najwykwintniejszej roboty ręcznej z girlandą lub literami po 60, 70, 80, 90 c. i 1 zł. **Pończochy** ½ tuzina po 1 zł. 50 c., 2, 2.50 do 4 zł.

Sprzedaż naszych towarów trwa tylko 4 dni i odbywa się jedynie i wyłącznie w hotelu Rosyjskim (George) na dole Nr. 2.

SCHOSTAL i HÄRTLEIN,
fabrykanci płócien i bielizny z Wiednia.

☞ **Upraszamy Szanowną Publiczność, firmy naszej nie zamieniać z istniejącą tu Wysprzedażą płócien.**

2166 3—6

Cybulski i Weber
we Lwowie

polecają: **SIERPY POLSKIE z raczkami wyrobu angielskiego sztuka 45 centów. większa ilość taniej,** Kosy styryjskie. Nożyce (ściski) do strzyżenia owiec, Pługi a la Zugmayer z żelaznemi i **stalowemi** lemieszami, Ruchadła **poprawne,** Pługi do obgartywania, Wagi decymalne, okucia do drzwi okien i kuchni, różne gwoździe do budowy, Krzyże nadgrobkowe trwale pozłacane, oraz przyjmują zamówienia na pomniki, balkony, krokstyny i sztachety żelazne. 2086 4—6

Wzywa się pana **Józefa Patajdel** budowniczego tartaków, by oznajmił miejsce swego pobytu *c. k. Zarządowi dóbr w Dobromilu,* który resztę należytości za tartak w *Starzawie stawiany, mu wypłaci.* 2221 3—3

Do wynajęcia
letnie pomieszkanie

składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu, stajni i wozowni — oraz z ogrodu, — w pięknem położeniu na przedmieściu. 2177 4—6

Bliższa wiadomość w Towarzystwie budowniczem w domu Tennera.

Świeże
Wody mineralne

sprowadził tego roku
po raz pierwszy
nowo urządzony handel korzenny
F. A. Merrella
pod *„srebrną gwiazdą“* ulica Halicka Nr. 295.

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie i jak najakuratniej. 2102 5—6

Ces. król. uprzyw.
KOLEJ KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Z dniem 15. czerwca r. b. przenosi się artykuł: „retorty ogniotrwałe“ (Chamolle - Retorten) w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym z normalnej klasy do zniżonej klasy **B.**

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 9. czerwca 1871.

2241 1—2 **Dyrekcja ruchu.**

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość: 1 2 3 5 10 15 20 25 ctnr.
Cena: 16 21 25 35 45 55 70 80 złr.
Wytrzymałość: 30 40 50 ctnr.
Cena: 90 100 110 złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute sprawdzone **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość: 15 20 25 30 40 50 ctnr.
Cena: 150 170 250 230 250 300 złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 zł., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu sprawdzone i cechowane wagi mostowe (za poręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość: 50 60 70 80 100 120 ctnr.
Cena: 350 400 450 500 550 600 złr.
Wytrzymałość: 150 200 300 500 ctnr.
Cena: 650 750 900 1200 złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (za poręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość: 80 70 60 50 40 30 20 funt.
Cena 30 27½ 25 22 20 18 15 złr.
Wytrzymałość: 10 4 2 1 funt.
Cena 12 7½ 6 5 złr.

Ważki od tychże zdjąć się dające odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycji. Wagi huśtające markują, jako najmniejszą wagę ½ łuta.

☞ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. 2193 1—?

Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.

Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych
L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, *Margarethen Griesgaasse Nr. 26.* **Główny skład:** *Stadt, Singerstrasse Nr. 10.*
☞ Obstalunki dla nas przyjmują także pp. **Krasicki, Kraiński i Spółka** we **Lwowia.** ☜

Ces. król. uprzyw. galicyjski
Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

2230 1—? **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.